Kuryer Poznański.

Nr. 263. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 17 listopada 1882.** *Nakazy Gruszczyński w Poznaniu.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podworzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze. Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 16 listopada.

(*Termin zamknięcia delegacyi wspólnych; środowe posiedzenie delegacyi austryackiéj; mowa Plenera i Hübnera. — Anglia przeciw panslawizmowi. — Wyjaśnienia Gladstona, dotyczące polityki angielskiéj w Egipcie. — Wtorkowe obrady angielskiéj Izby deputowanych nad bilem klotury. — Kolonialna polityka Francyi. — Polityka niemiecka w Carogrodzie.*)

Sesya wspólnych delegacyi austryacko-węgierskich, dostarczająca nam tyle materyału politycznego, zamkniętą zostanie, jak donoszą do „Polit. Corr.,“ prędzéj, aniżeli się tego spodziewano przed kilku jeszcze dniami. Komisye pokończyły już swe prace. Delegacya austryacka ukończy prawdopodobnie już w dniu jutrzejszym swe obrady, a delegacya węgierska także za dni kilka przeprowadzi merytoryczną dyskusyą nad przedmiotami porządku dziennego. Ponieważ tym razem wyjątkowo nie zachodzą żadne różnice w uchwałach, wystarczy zatém jednorazowa wymiana nuncyów, skutkiem czego sesya będzie mogła być zamkniętą pomiędzy 18 a 20 bm. W każdym razie jednak spodziewać się jeszcze należy wielkich rozpraw w delegacyi węgierskiéj przy budżecie ministerstwa spraw zagranicznych, przedewszystkiém przy budżecie wojskowym. Na wczorajszém posiedzeniu delegacyi austryackiéj wystąpiło z okazyi obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych dwóch mówców już to z oceną austryackiéj polityki zagranicznéj, już to z własnemi w tym względzie zapatrywaniami. P. Plener wygłosił długą mowę, w któréj wspomniawszy na wstępie o znanych wyjaśnieniach hr. Kalnokiego, które znalazły swe potwierdzenie w pokojowéj mowie tronowéj monarchy niemieckiego, położył nacisk na również pokojowe usposobienie całéj ludności monarchii austryackiéj, która, jak się wyraził, przeciwną jest polityce agresywnéj względem któregokolwiek państwa sąsiedniego. Spodziewać się zatém należy — tak wywodził w końcu Plener — że i państwa te sąsiednie, w których tak sowinistycznie odzywały się niekiedy głosy dzienników, przyjdą zwolna do lepszego rozpoznania. Pomiędzy wspólnym rządem a ludnością monarchii panuje więc, zdaniem p. Plenera, pocieszająca zgodność zapatrywań. Referent baron Hübner skonstatował także w swéj mowie jednomyślność istniejącą pomiędzy delegacyami, poczém delegacya austryacka przyjęła budżet ministerstwa spraw zagranicznych, ekstraordynaryum budżetu wojskowego, jako też budżety ministerstwa finansów i najwyższéj Izby obrachunkowéj. Następnie uchwaliła delegacya wniosek, wzywający ministra spraw zagranicznych, ażeby popierał wedle sił pretensye poddanych austryackich do wynagrodzenia za poniesione przez nich szkody podczas powstania w Egipcie. Wracając raz jeszcze do wystąpień pp. Plenera i Hübnera, zapisać nam wypada, że dwaj ci delegaci, rozwodząc się nad wyjaśnieniami hr. Kalnokiego, powtórzyli jedynie to, co o nich powiedziano w Berlinie. „Nordd. Allg. Ztg.“ pochwaliła wystąpienie hr. Kalnokiego i dodała, że jeżeli Austrya ze swéj strony stara się głównie o to, ażeby nie narażać na uszczerbek powagi, do jakiéj ma prawo na półwyspie bałkańskim, to z drugiéj strony państwa, sąsiadujące z półwyspem, powinny przyjść do tego przekonania, że polityka austryacka jest całkiem lojalna.

Austrya i sprzymierzone z nią Niemcy pragną więc żyć z urzędową Rosyą w zgodzie, ale jako konieczny warunek utrzymania téjże zgody stawiają jéj trudne do spełnienia zadanie, tj. żądają od niéj, ażeby zaniechała ostatecznie swéj wrogiéj dla Austryi agitacyi na półwyspie bałkańskim i zerwała sojusz z panslawistami. Rzecz godna zastanowienia, że i Anglia występuje dziś urzędowo przeciw panslawistycznéj polityce Rosyi. Lord Dufferin, zanim opuścił Carogród i udał się do Egiptu, przesłał jeneralnemu gubernatorowi Wschodniéj Rumelii pismo, w którém chwali jego lojalne zachowanie się wobec sułtana i winszuje mu, że stawia opór intrygom panslawistycznym. Ambasador angielski przyrzeka przytém pomoc Anglii w téj walce, jaką Aleko pasza prowadzi w tym kierunku. Organ ambasady angielskiéj w Carogrodzie, „Eeastern Express“ ogłasza długi artykuł o agitacyach rosyjskiego konsula jeneralnego w Filipopolu, p. Krebel, i robi mu zarzut, że używa specyficznie rosyjskich środków, ażeby wpływać na postanowienia prowincyonalnego sejmu w duchu niekorzystnym dla kraju i szerzyć anarchią. Aleko pasza domaga się też podobno natarczywie natychmiastowego odwołania p. Krebela. Równocześnie rozpoczyna Anglia walkę z Rosyą w Azyi środkowéj. Ażeby zabezpieczyć zagrożoną przez Rosyą niepodległość Afganistanu, postanowił rząd angielski skoncentrować korpus obserwacyjny w Kwecie w sile 5000 wojska i nakazać budowę kolei żelaznéj w wąwozach Bolanu celem zyskania prędkiéj komunikacyi pomiędzy Kwetą a Peszawarem, graniczną miejscowością angielskich posiadłości indyjskich. — Tego śmiałego wystąpienia Anglii wobec Rosyi nie należy przeceniać, będzie ono prawdopodobnie jednym z tych manewrów, jakiemi Anglia uczynić zamyśla powolniejszym swego rywala azyatyckiego dla swych widoków i planów w Egipcie.

Kwestya bowiem egipska sprawia nie małe kłopoty gabinetowi angielskiemu a to głównie z powodu nieprzyjaznego zachowania się Rosyi, która, jak wszystko zdaje się dowodzić, popycha Francyą do zatargu z Anglią. To zakłopotanie gabinetu angielskiego przebija się wyraźnie w wyjaśnieniach, jakie dawał p. Gladstone na wtorkowém posiedzeniu Izby niższéj, odpowiadając na znaną interpelacyą Northcotego i tłomacząc politykę swą egipską. Rząd — mówił premier — zaraz po zajęciu Kairu w dniu 14 września, myślał na seryo o ewakuacyi Egiptu, o ile na to pozwalają względy na utrzymanie spokoju publicznego. Rząd pozostawił w tym celu w Egipcie 12,000 żołnierza, ale i te odwoła, skoro porządek zostanie całkiem przywrócony. Pierwszym krokiem rządu będzie to, że zawrze z Egiptem konwencyą, w któréj ustanowioną zostanie wysokość kosztów wojennych i termin trwania okupacyi. Podobną konwencyą zawarli z Francyą sprzymierzeni po bitwie pod Waterlo; rząd angielski dał i wówczas wyjaśnienia na najbliższéj sesyi podczas obrad nad budżetem wojennym, nie zażądał jednak kredytu na utrzymanie korpusu okupacyjnego, ponieważ Francya zobowiązała się koszta te pokryć. Wywody naczelnika gabinetu niezadowoliły opozycyi. Northcote zaprotestował przeciw egipskiéj polityce rządu, i oświadczył, że zastrzega sobie zupełną swobodę działania w czasie, w którym Izba uchwalać będzie kredyt okupacyjny. — Na zapytanie deput. Stanleya odpowiedział Gladstone, że wspomniana przezeń konwencya odnosić się będzie tylko do okupacyi; zresztą oświadczył premier, że nie może dziś powiedzieć, czy rząd zaproponuje Egiptowi inną jeszcze konwencyą, i czy zawezwie inne mocarstwa do wzięcia udziału w obradach nad przyszłą administracyą Egiptu.

Na témże samém posiedzeniu obradowała Izba angielska nad bilem klotury i uchwaliła bez imiennego głosowania drugą rezolucyą, ograniczającą prawo deputowanych do odraczania posiedzeń parlamentarnych. Gabinet zgodził się na stawienie wniosku o odroczenie, jeżeli za nim oświadczy się 40 członków Izby, głosowanie przecież ma wtedy jedynie być uchwalone, jeżeli wniosek o odroczenie poprze 10 członków. Izba przeszła następnie do obrad nad trzecią rezolucyą, która ogranicza prawo deputowanych do odraczania obrad.

Gabinet p. Duclerca usiłuje złamać siłę nieprzyjaznych sobie stronnictw przez to, że otwiera Francyi nowe źródło dobrobytu. Jak donosi telegram paryski, oświadczył prezes gabinetu na zapytanie kilku deputowanych, że rząd przedłoży Izbie niezadługo projekt do ustawy o ratyfikacyi traktatu, jaki zawarł podróżnik francuski Brazza z jednym z królów Afryki środkowéj nad rzeką Kongo. Zanim Izba potwierdzi traktat ten, zarządzone zostaną środki w celu zapobieżenia zajęciu odnośnego terytoryum przez inne państwa. Do posiadłości nad rzeką Kongo aspiruje, jak wiadomo, także Anglia. Gabinet francuski wystawia się więc na nowy zatarg z mocarstwem, któremu usadowienie się Francyi w Afryce środkowéj wcale nie jest na rękę.

Nowy ambasador niemiecki w Carogrodzie prowadzić będzie tę samę politykę, jakiéj się trzymał jego poprzednik, hr. Hatzfeld. Pan Radowitz wręczając w dniu onegdajszym sułtanowi na uroczystéj audyencyi swe pisma uwierzytelniające, położył w swém przemówieniu przycisk na to, iż wedle otrzymanych instrukcyi dokładać będzie wszystkich starań, ażeby jeszcze więcéj utwierdzić dzisiejsze przyjazne stosunki pomiędzy Niemcami a Turcyą, i że spodziewa się cel ten osięgnąć przy przychylnym współudziale sułtana i Wysokiéj Porty.

---

* **W sprawie interwencyi.** Według rzymskiego telegramu, datowanego z dnia 14 bm., zapewniają „Moniteur de Rome“ i „Voce della verità“ wbrew oświadczeniu dzienników „Diritto“ i „Fanfulla,“ że Prusy, Francya, Hiszpania, Austrya, Portugalia i Bawarya przedstawiły włoskiemu ministrowi spraw wewnętrznych już po pierwszym wyroku w sprawie Martinucciego niewłaściwość mięszania się sądów włoskich w sprawy watykańskie z pogwałceniem ustawy o rękojmiach. Jak wiadomo, mimo téj interwencyi mocarstw, mających u Stolicy św. swych reprezentantów, uznał się i sąd apelacyjny za kompetentny do rozsądzania spraw cywilnych między poddanymi włoskimi a dworem papiezkim.

Walka radykalizmu francuzkiego przeciw Kościołowi.

Nie dla tego zaiste, że p. Juliusz Roche, który od razu wyrosł na głośnego człowieka, chce temu lub owemu Arcybiskupowi urwać 30,000 fr. pensyi, lecz dla zasadniczości téj walki kulturnéj, jaka na nowo zawrzała we Francyi z rozpoczęciem obrad sejmowych, poruszamy na tém miejscu sprawę poniedziałkowych i wtorkowych obrad we francuzkiéj Izbie deputowanych.

Obalić konkordat, przyznawający Kościołowi jeszcze jakie takie prawa, poddać Kościół pod wyłączny wpływ państwa, z Biskupów zrobić powolnych urzędników ministra wyznań, których tenże może dowolnie zrzucać z urzędu, zmieniając przytém według swego widzimisię zakres ich dyecezyi, zmniejszyć do minimum budżet wyznań lub zupełnie zaprzestać płacić Kościołowi i sługom jego tych sum, do których płacenia prawnie się zobowiązano, — oto cele, do których dąży radykalizm francuzki.

Co najsmutniejsza przy tém wszystkiém, to ta okoliczność, że pojęcia w tych sprawach kościelno-politycznych są tak zawikłane i chaotycznie pomięszane, iż oprócz garstki katolików, ogromna większość nie rozumie lub nie chce jéj wcale rozumieć — i tém też dzieje się, iż los dotacyi Kościołów a może i prawnopolitycznego stanowiska całego Kościoła zależny jest od przypadkowych większości, które 10 głosami o nim decydują.

Radykalizm nie zadowala się akcyą parlamentarną, lecz zwołuje jeszcze publiczne zebrania i uchwala na nich rezolucye, domagające się skonfiskowania kościoła Serca Jezusowego na Mont Martre na rzecz państwa i przeznaczenia go do innego celu, a w końcu komisya zajmująca się określeniem i bliższém wytłomaczeniem konkordatu uchwala samodzielnie i jednostronnie za sprawą referenta swego Pawła Berta cały szereg karnych przepisów i rozporządzeń przeciw Kościołowi.

I. Obrady Izby francuzkiéj z 13 i 14 b. m. Jules Roche stawia poprawkę domagającą się zniżenia pensyi Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów, z czego nieprzejednana lewica bardzo jest niezadowolona, gdyż, zdaniem jéj, takie zmniejszanie pensyi trwać będzie chyba wieki całe, a tu od razu należałoby oderwać państwo od wszelkich z Kościołem stósunków. Podsekretarz stanu de Ville oświadcza, że na mocy poprawki nie można zmienić pensyi Biskupów, bo do tego potrzeba osobnéj ustawy — wskutek czego J. Roche zmienia podstawę swéj manipulacyi. Według konkordatu Arcybiskupi mają otrzymać 15 tysięcy fr. — a nie 45,000, jak teraz pobierają; liczba Arcybiskupów ma być zmniejszona z 18 na 10, a Biskupów z 69 na 50. J. Roche przypomina, że ustawa z r. 1821, na mocy któréj uchwalono 30 nowych dyecezyi, natrafiła na bardzo energiczny opór. W roku 1833 postanowiono w Izbie, aby utworzone przez Restauracyą Biskupstwa nie otrzymały po wymarciu nowych Biskupów dalszéj dotacyi państwowéj. Monarchia lipcowa nie wykonała téj uchwały i liczba Biskupów z roku 1821 pozostała. Mimo to faktem pozostaje, że wszyscy ci Biskupi, których liczba przewyższa liczbę ustanowioną konkordatem z r. 1801, istnieją wbrew prawu i nieprawnie przez państwo opłacani bywają — a takich jest 8 Arcybiskupów i 28 Biskupów, których z etatu bezwarunkowo skreślić należy. Republikańska Izba z roku 1882 nie powinna pozostawać w tyle po za monarchiczną Izbą z r. 1833. Do zmniejszenia liczby Biskupów skłania nas — mówił p. Roche — jeszcze i rola, jaką obecnie Biskupi w kraju odgrywają. Biskup Freppel zakazał swym księżom oświetlać kościołów w dzień narodowéj uroczystości dnia 14 lipca, — chociaż mu to jego szef, minister wyznań nakazał (Biskup Freppel woła: Nie uznaję żadnego innego szefa krom Papieża.) To oświadczenie Biskupa Freppel zasługuje z naszéj strony na uwagę. Arcybiskup z Cambrai powiedział, że nowa ustawa szkólna jest godniejszą pożałowania aniżeli wojna z roku 1871, i że ustawa ta wykluczy Francyą z grona ucywilizowanych ludów. Następnie odczytuje Roche kilka listów pasterskich, w których Biskupi występują również przeciw nowéj ustawie szkólnéj — i mówi o stowarzyszeniach katolickich zostających pod kierunkiem Biskupów, a działających wprost przeciw republice. Opłacani przez rzeczpospolitą prałaci buntują się przeciw Ojczyznie, do któréjby należeć powinni i spiskują ciągle przeciw demokracyi i powszechnemu głosowaniu.

Msgr. Freppel odpowiada, że uroczystość 14 lipca jest czysto świecką i obywatelską i że Kościół nic z nią nie ma wspólnego. Parlament nie ma prawa decyzyi o stolicach Biskupów, które tylko ze zgodą duchownéj i świeckiéj władzy fundowane być mogą. W roku 1801 zawarł Kościół konkordat z Francyą, nie zrzekając się bynajmniéj prawa zmienienia za zgodą rządu uchwał w konkordacie zawartych — to też nastąpiło w roku 1821. Prawdą jest, że w r. 1833 uchwalono, iż stolice biskupie, wzniesione w roku 1821, nie otrzymają dotacyi aż do ukończenia rokowań ze Stolicą św., — ale już w r. 1834 przyznano dotacyą dla wszystkich 80 stolic biskupich, i od owéj chwili nigdy owych dotacyi nie odmawiano; nawet w r. 1848 nie przyszło nikomu na myśl redukować liczby Biskupów do 50, — lecz przeciwnie utworzono za zgodą Rzymu nowe stolice biskupie.

Referent Noirot zbija wniosek Juliusza Roche i twierdzi, że pensya Arcybiskupów w kwocie 45,000 fr. nie jest zbyt wysoka z powodu ważnego stanowiska, jakie Arcybiskupi w kraju zajmują. Rząd nie ma prawa zrywać jednostronnie konkordatu, tak samo, jak i Papież tego jednostronnie uczynić nie może. Rewolucya francuzka uchwaliła, aby w każdym departamencie był Biskup, a J. Roche jest mniéj liberalny od rewolucyi, skoro o tradycyach jéj zapomina.

Wniosek Roche'a, żądający zmniejszenia pensyi Arcybiskupa paryzkiego z 45,000 fr. na 15,000 (a więc o 30 tysięcy fr.) przychodzi pod głosowanie — i zostaje przyjęty 238 głosami przeciw 226, to jest większością 12 głosów. Izba przyjmuje rezultat tego głosowania wśród wielkiego wzburzenia.

Ponieważ wszystkie poprawki Roche'a, stawione do rozdziału I, zmniejszają tę pozycyą z 1,154,000 na 1,050,000 fr., przeto marszałek Brisson żąda, aby następnie głoswano nad całym rozdziałem, to jest nad całą sumą, ponieważ budżet uchwalony bywa nie według poszczególnych artykułów, lecz podług rozdziałów.

Roche i Langlois protestują — mimo to następuje głosowanie i poprawki Roche'a przyjęte pojedyńczo, odrzucono w całości, to jest nie zmniejszono pensyi Arcybiskupów i Biskupów, pozostawiając pozycyą zaproponowaną przez rząd w sumie 1,154,000 fr.

Jeszcze raz stawia Roche nową poprawkę, domagającą się zniżenia pozycyi rządowéj do sumy 1,054,000 frank. — ale i tę poprawkę odrzucono 208 przeciw 201 gł.

Obrady z dnia 14 listopada. Rozdział trzeci budżetu wyznań przyjęto według propozycyi rządu 309 gł. przeciw 159 — do czego podobno przyczyniła się wielce opinia panująca w Elysée.

Do rozdziału 4 stawił Roche wniosek, domagający się skreślenia 34½ miliona fr. — atoli wniosek ten odrzucono.

W dalszym toku rozpraw powiedział minister wyznań, że rząd sądzi mieć prawo do odjęcia pensyi księdzu, który się wzbrania śpiewać „Domine salvam fac Rem publicam“ lub dnia 14 lipca nie oświetli probostwa! Kto się takich przestępstw dopuszcza, ten zdaniem ministra, powinien nadto dostać się pod sąd policyi karnéj, ponieważ takie czyny są przestępstwami — obrazą sumienia narodu!! Rozdział 4 przyjęto, ale w rozdziale 5 skreślono 141,000 fr. dla kapituły w St. Denis. W rozdziale 6 skreślono z artykułu określającego stypendya dla seminaryów 200,000 fr. i to na wniosek rządu i komisyi budżetowéj.

2) Komisya konkordatowa zaproponuje Izbie deputowanych następujące ustawy karne przeciw duchowieństwu i Kościołowi.

1) Stypendya państwowe w seminaryach duchownych zostaną w przeciągu 3 lat zniesione.

2) Pensye kanoników ustaną z wymarciem obecnych dzierżycieli kanonikatów.

3) Znosi się wszystkie ustawy, na mocy których po za konkordatem przekazano na cel i użytek kościelny nieruchomości, należące do państwa, departamentów, lub do gminy.

4) Dekretem Rady państwa (a więc nie wyrokiem sądowym) mogą te nieruchomości być częściowo lub zupełnie Kościołowi odebrane.

5) Departamenta lub gminy wstępują natychmiast w posiadanie tych nieruchomości, a immobilia należące do państwa przechodzą pod władzę ministra oświaty, który je zamieni na szkoły lub na domy obłąkanych. Domy obłąkanych płacić będą do kasy ministerstwa oświaty komorne.

6) Recursus ab abusu dozwolony jest tylko przy tych księżach, którzy są przez państwo zamianowani i ograniczą się na przestępstwa, które nie obchodzą sądów zwyczajnych. Rekurs ten zaniesiony być winien przez prefekta lub interesowaną osobę przed Radę państwa.

7) Rekurs nie powstrzymuje procedury sądowéj.

8) Rekurs zaniesiony przeciw Biskupowi przez księdza jest osobisty — i nikt nie może tutaj rekurenta zastąpić.

9) Kto został w rekursie ab abusu skazany, może w drodze dyscyplinarnéj przez ministra wyznań pozbawiony być zupełnie lub częściowo całorocznéj pensyi. W razie recydywy utrata pensyi następuje de jure. Co się tyczy wikaryuszów i pomocników, to przeciw tym nie wolno zanosić rekursu; o złożenie ich z urzędu (deplacement) wezwany będzie Biskup, a jeśli dwukrotne wezwanie nie będzie przez Biskupa uwzględnione, wtedy odbierze im się pensyą.

10) Ksiądz, który w kazaniach lub w inny sposób przy swych czynnościach będzie chciał wpływać na wybory, karany będzie według artykułów 39 i 40 ustawy z 2 lutego 1852 r.

11) Biskupi i księża, otrzymujący pensyą od państwa, odbierać ją będą tylko za pokazaniem świadectwa, że uczynili zadość obowiązkom rezydencyi, które to świadectwo Biskupom wystawiać będzie prefekt a księżom burmistrz. Jeżeli interesowany Biskup lub ksiądz w przeciągu kwartału nie rezydował czterech tygodni w swéj stolicy lub parafii bez poprzedniego pozwolenia, wtedy nie wolno mu takiego świadectwa wystawić — i pensya zostanie w pewnéj części zatrzymana.

12) Każdy ksiądz nie należący do jednéj z dyecezyi francuskiéj a odprawiający czynności parafialne w budynkach parafialnych lub dyecezalnych, będzie karany według artykułu 479 i 480 kodeksu karnego. Pensya, jaką mu dozór kościelny przeznaczy, nie jest obowiązująca.

13) Co do dzwonów kościelnych, to klucz do nich pozostaje u księdza, ale mer może ich każdéj chwili zażądać do użytku świeckiego. W czasie wakansu ma mer klucze do dzwonnicy.

14) Proboszcz, który nie chce dzwonić na rozkaz władzy świeckiéj, zapłaci 50—200 fr. kary.

15) Kto ma prawo do prywatnéj kaplicy, temu nie wolno jéj otwierać dla użytku publicznego. Kto się do tego nie zastósuje i każe w swéj kaplicy odprawiać publiczne nabożeństwo, zapłaci od 10—200 fr. kary.

Oto in optima forma ustawy majowe we Francyi — wprawdzie ostrożniéj sformułowane — ale niemniéj daleko sięgające.

Raiffeisen i jego Spółki włościańskie.

(Ciąg dalszy.)

Dr. Schulze bijąc w Raiffeisena, stawia to zresztą bardzo słuszne twierdzenie, że „nikt pracujący obcemi kapitałami, nie może swoim dłużnikom wypożyczać pieniędzy na czas dłuższy, niż sam kredyt uzyskał.“ Praktyka atoli okazała, że w Spółkach Raiffeisena teorya ta się nie potwierdza i cztery głównie czynniki powyżéj wymienione przeciw téj teoryi przemawiają w Spółkach włościańskich: lokalne ograniczenie Spółki, wzajemna znajomość warunków moralnych i materyalnych Spółki, odbieranie kapitałów od wierzycieli z miejsca lub najbliższego sąsiedztwa i solidarna odpowiedzialność członków z zwierzchnikami Spółki, dającymi wszelką gwarancyą.

Wierzyciele Spółek włościańskich nie mają obawy o swoje pieniądze, wiedząc nadto, że pieniądz ich został produktywnie użyty, bo na podniesienie gospodarstw członków, których majątek przez to większą przedstawia wartość i gwarancyą. Dla tego też nie było w Spółkach

tych jeszcze ryczałtowego wypowiadania kapitałów, jak to nieraz zdarza się w Spółkach pożyczkowych; nie było też w Spółkach włościańskich ani jednego konkursu, o których w Spółkach pożyczkowych tak często słyszymy. — Raiffeisen zresztą jest także ostrożnym, przygotowanym na wszelkie wypadki, bo dając pożyczkę na całe lata, bo na 1—10 lat, zastrzega sobie czterotygodniowe wypowiedzenie całego kapitału. Z warunku tego robi się nieraz użytek, ale nie z powodu wierzycieli, wypowiadających kapitał, ale z powodu dłużnika, niepoprawnego moralnie i upadającego materyalnie. Tą klauzulą trzyma Raiffeisen członków na uwięzi, nie pozwalając im się rozpijać lub zaniedbywać moralnie, zagrzewając ich zarazem do pilności i pracy. Klauzula ta posłużyłaby mu zarazem do uiszczenia się wierzycielom, gdyby mieli nagle kapitały wypowiedzieć. Więc nie jest tak złą i lekkomyślną ta organizacya w Spółkach włościańskich, jak się to dr. Szulzemu i jego przyjaciołom zdaje, przeciwnie z wielką przezornością są one prowadzone.

Powiada dr. Schulze, że Spółki Raiffeisena, wypożyczające na długie lata pieniądze rólnikom, a same mające krótkie termina wypowiedzenia depozytów, niechybnie runąć muszą. Widzieliśmy, że nie runęła ani jedna, widzieliśmy nadto, że Raiffeisen zabezpieczył się na wszelkie ewentualności. Jakżeby atoli dr. Schulzego Spółki wyglądały wobec takiego ryczałtowego wypowiedzenia kapitałów? Odpowiedzmy na to słowy dr. Rzepnikowskiego: „Przyjrzyjmy się jednakże też systemowi Schulzego — mówi autor — gdyby się znajdował w podobném położeniu, że wszyscy depozytaryusze wypowiedzieli kapitały. Szczupły zapas udziałów i funduszu rezerwowego w porównaniu do znacznych depozytów nie pokryje wypowiedzeń, cóż pocznie Spółka z swemi 3 miesięcznemi wekslami? Nie może ich prolongować; kto nie zapłaci, tego musi skarżyć, a u rólnika zahipotekować i go subhastować, gdyż egzekucya zazwyczaj nie odniesie pożądanego skutku. Przychodzi więc p. Schulze do téj saméj ostateczności, którą Raiffeisenowi zarzuca, a ostatecznie musi brać hipotekę, jaką zastanie. Konsekwentnie nie pozostałoby Schulzemu nic innego, jak oświadczyć, że rólnik wcale się nie nadaje na członka Spółki pożyczkowéj, i że z nim interesów zawierać nie można. Zdaje się, że Schulze, zaczepiając Raiffeisena system, istotnie nie zna dostatecznie położenia włościan, których warunki kredytu są inne jak dla urzędników, kupców itd., wśród których się Schulze obraca.“ — Zbijając daléj p. dr. Rzepnikowski wywody przeciwników systemu Raiffeisena, i godząc się w zasadzie na długoletnie pożyczki dla rólnika, jako jedynie mogące dopomódz włościaninowi, żąda dla większéj pewności zabezpieczenia na pewnéj hipotece. Raiffeisen bardzo rzadko chwyta się téj pewności ze względu na znaczne koszta przy zahipotekowaniu hipoteczném i wymazywaniu z hipoteki, z zasady unika przeto tych kosztów; p. dr. Rzepnikowski jest za bezwyjątkowém hipotekowaniem każdego długu. Chociaż Spółki włościańskie unikając zabezpieczeń hipotecznych, dotychczas nie poniosły strat, to jednak z względów bezpieczeństwa oświadczamy się za zdaniem p. dr. Rzepnikowskiego żądając hipoteki a nie listu gruntowego, jak niektórzy radzą, hipoteka bowiem daje większą pewność. Wypadłszy z hipoteką na subhastacyi, może się wierzyciel trzymać dłużnika prywatnie, a jeżeli z listem gruntowym wypadnie z hipoteki, to nie ma już regresu do niego. Ze zaciąganie długu na hipotekę i wymazywanie go z hipoteki połączone z kosztami, to rzecz znana, koszta jednak nie są tak zbyt znaczne, a rozłożone na całe lata, zawsze taniéj się układają, jak szacherka z lichwiarzami. Ratując Spółka rólnika od upadku, może żądać od niego tych wydatków, które go nie zrujnują, a Spółce zapewniają jéj kapitał. Raiffeisen unika nie tylko hipotek, ale nawet weksla; nie chce on obznajmiać chłopa z tym tak niebezpiecznym papierem, i dla tego kontentuje się zwyczajnym rewersem.

4. Spółki Raiffeisena nie opłacają zarządu, któremu chyba wydatki w gotówce zwracają. Jedynym urzędnikiem pobierającym wynagrodzenie za swoję pracę jest rachmistrz, prowadzący kasę, ale nie należy on do zarządu.

Spółki pożyczkowe dra Schulzego wypłacają urzędnikom wysokie pensye i tantyemy. — Jest to sprawa Spółek włościańskich, a jednak wmięszał się do niéj dr. Schulze, bo przesłał zarządom tych Spółek pismo przemawiające za wynagradzaniem członków zarządu. Raiffeisen żąda od zarządu poświęcenia kilku godzin w tygodniu po południu w niedzielę dla dobra uboższych bez wynagrodzenia, a Schulze namawia tych członków, aby nie pracowali za darmo. Trudno tu stawiać się na rozjemcę w sprawie, w któréj z jednéj strony przemawia miłość bliźniego, a z drugiéj chęć zysku. Pozostawiając punkt ten jako cura posterior czasowi, zapisujemy, że Reiffeisen, zaprowadzając bezpłatność członków zarządu, ma na oku miłość bliźniego, którą wykształceńsze klasy przodować winny w gminie: zamierza zapobiedz wszelkiéj spekulacyi i lekkomyślnym operacyom zarządów, mających tylko chwilowy zysk na oku, żeby opłacić pensye i tantyemy. Znalazł też Raiffeisen w gminach ludzi rozumiejących go i chętnie poświęcających się dla dobra dręczonego lichwą bliźniego. Są przecie tu i owdzie wyjątki, ale z temi prawdziwi Raiffeisenowscy się nie wiążą, to też na tegorocznym sejmiku w Bonn oświadczył przewodniczący, patron Spółek włościańskich g. Raiffeisen, że do związku Spółek nie może należeć Spółka, „wynagradzająca członków zarządu.“ Przeciwnicy żądania Schulzego dowodzą liczbami, z których przekonać się można, że właściwa czynność biurowa członków zarządu jest bardzo skromna, cały ciężar téj pracy spoczywa na rachmistrzu. To też powyższa uchwała, jako zgodna z duchem Spółek włościańskich, zupełnie usprawiedliwiona; tę drobną ofiarę dla dobra parafii mogą ponieść członkowie zarządu.

5. Spółki włościańskie Raiffeisena dopisują całoroczny zysk do funduszu rezerwowego, po odtrąceniu bieżących wydatków i po wypłaceniu szczupłéj dywidendy. Fundusz ten rezerwowy ma być niepodzielnym majątkiem Spółki, i ma wzrastać aż do wysokości całego kapitału obrotowego, od którego prowizye mają służyć na cele dobroczynne. W razie rozwiązania Spółki włościańskiéj nie mogą członkowie dzielić tego funduszu między siebie, tylko oddają go do jakiego banku, zkąd go atoli znów odebrać może Spółka włościańska nowo założona w téjże gminie. — Spółki pożyczkowe Schulzego innéj trzymają się w tym względzie zasady; dzielą jak najwięcéj zysku między członków, wyznaczają nadzwyczajne wynagrodzenia zarządom i radom nadzorczym, poczém przeznaczają część dla funduszu rezerwowego, a w razie rozwiązania Spółki, jeżeli jest zapas pieniężny, dzielą go między członków, z zasady więc nie przeznaczają jak najwięcéj zysku do funduszu rezerwowego, radząc o teraźniejszości, kiedy Raiffeisen przyszłość gminy ma na względzie.

Jest to w oczach zwolenników dr. Schulzego jeden z najdraźliwszych punktów systemu Raiffeisena, to też wywoływał on ustawiczne dyskusye za i przeciw, i dziś jeszcze stoi na porządku dziennym rozpraw dziennikarskich i pism ulotnych. Przeciwnicy tego żądania Raiffeisenowego powiadają: „Dla kogoż to właściwie mamy oszczędzać i gromadzić? Dla późniejszéj generacyi, któréj stósunki finansowe i wartość moralna nie dają nam najmniejszéj rękojmii. Mamy gromadzić majątek wśród największych nieraz ofiar, abyśmy go nie użyli, gdyż ma on stanowić nienaruszalny zapas dla nieznanych następców.“

Powiadają daléj, że zgromadzone kapitały rozbudzają rządze chciwości, pragnącéj tego kapitału, i że nie pomogą nic żadne przepisy ustaw, utrudniające rozwiązanie stowarzyszenia lub podział kapitałów. Swary i kłótnie w gminie konsekwentném tego następstwem. Tak dowodząc przeciwnicy gromadzenia zbytnich kapitałów, stawiają za przykład Spółkę włościańską w hrabstwie Wied, gdzie przy rozdzielaniu kapitałów na cel dobroczynny po rozwiązaniu Spółki gorąca zawrzała walka, którą nadaremnie chciał zażegnać Raiffeisen, a wreszcie rozdzielono kapitał między członków.

Zwolennicy Raiffeisena odpowiadają na to, że ci rzekomo „nieznani“ następcy, to dzieci i wnuki członków, którym ojcowie i dziadkowie tak samo życzliwi, jak sobie, a Spółki w Wied nie można stawiać jako przykład przeciw zasadzie Raiffeisena, bo Spółkę tę trzeba było rozwiązać, gdyż jako obejmująca kilka osad, utrudniała pracę i zadanie Spółki, w jéj miejsce powstało też kilka nowych Spółek. W Spółce téj były reprezentowane interesa kilku gmin, każda chciała przeto jak najwięcéj korzystać dla siebie, w Spółce o jednéj gminie lub parafii nie może przyjść do tego rodzaju zawikłań. Przyszłe pokolenie, wychowane w szkole oszczędności w domu rodziców, będzie umiało ocenić o wiele więcéj, jak ich ojcowie korzyści kapitału, przynoszącego korzyść całéj gminie, bo Raiffeisen przeznacza prowizye na cele dobroczynne, a mianowicie na użyznianie nieużytków, na kościoły i szkoły, na naprawę dróg, na sprawianie przyrządów do gaszenia ognia, a nawet stawia na planie zakładanie ochronek, naukę dla młodzieży dorastającéj, na szpitale itp. Tego straszaka chciwości nie należy sobie przeto tak groźnie wystawiać, bo zdrowy rozum wykazuje członkom większe korzyści z nienaruszalnego kapitału, aniżeli z kilkudziesięciu lub lub kilkuset marek nawet, ryczałtowo odebranych. Nader szczupłą jest dotychczas liczba takich Spółek włościańskich, które, wiedzione pokusą i zewnętrznemi podszeptami, podzieliły fundusz rezerwowy między członków; po niewczasie czują jednak członkowie teraz skutki tego błędu, który starają się naprawić. Raiffeisen zaręcza też, że kilkakroć stawiał wniosek o podział funduszu, chcąc wybadać opinią członków, zawsze jednak odpowiadali mu członkowie, że wolą tanią pożyczkę ułatwioną przez fundusz rezerwowy, jak te kilka talarów z podziału. Spółki włościańskie doszedłszy z funduszem rezerwowym do wysokości kapitału obrotowego, mają między innemi tę korzyść, że członkowie nie są związani solidarną odpowiedzialnością, która, chociaż w Spółkach tych przy szczęśliwéj manipulacyi nie dała się jeszcze nikomu we znaki, zawsze jednak może przerażać niejednego widzącego jéj skutki w Spółkach pożyczkowych, a nie znającego różnicy między systemem Spółek Raiffeisena a Schulzego.

Członkowie Spółek włościańskich, widząc błogie skutki tych instytucyi, nie myślą już dziś o ich rozwiązaniu, oświadczają otwarcie, że „bez takiéj Spółki jużby się obyć nie mogli,“ zresztą Raiffeisen tak przez statuta zapobiegł tego rodzaju zachciankom, że nie tak łatwo znaleść na walném zebraniu liczbę członków potrzebną do rozwiązania Spółki i rozporządzenia jéj majątkiem na rzecz członków. Zobaczmy zresztą, jakby się rzecz miała, gdyby chciano fundusz ten rozebrać. Pieniądze te wypożyczone za niskim procentem członkom; ci więc musieliby kasie pozwracać naraz pożyczki. Gdyby suma ta równała się właśnie sumie téj, którąby otrzymali z podziału, toby nie było trudności, bo głosowaliby za podziałem, aby się pozbyć długu. Ale takich byłoby niechybnie mało, więcéj byłoby takich dłużników, którzyby mniéj z podziału dostali, jak dłużni. Ciby nie zgodzili się na to, aby dla kilkudziesięciu talarów pozbywać się ułatwionéj pożyczki i aby u lichwiarza zaciągać drogą na spłacenie Spółki. — Za funduszem rezerwowym w myśl Raiffeisena, oświadczyli się zresztą pierwszorzędni zwolennicy Spółek włościańskich, począwszy od wyżéj wymienionego radzcy ekonomicznego dr. Lölla, aż do dyrektorów Spółek tych, radzców ziemiańskich, zwierzchników gmin itp., a nadto przemawiali za nim profesorowie ekonomii politycznéj, jak n. p. dr. A. Held, uznała go też za odpowiedni i zbawienny wyżéj wspomniana komisya rządowa.

(Dokończenie nastąp.)

Jeszcze słówko
o oswobodzeniu Wiednia.

P. Onno Klopp w swém dziele o roku 1683 zastanawia się bardzo gruntownie nad kwestyą, dla czego nie cesarz Leopold, lecz Jan III dowodził, i przedstawia to tak, jak gdyby król polski z próżności albo ambicyi był niedopuścił Leopolda do dowództwa. P. Klopp często przytacza ustępy z listów Kardynała Buonoisiego, nuncyusza w Wiedniu. Czy nie zna, czy też umyślnie nie uwzględnił listu tegoż Kardynała, przytoczonego w Zbiorze pamiętników Niemcewicza, tom IV, str. 255, który brzmi:

„Przyczyny, skłaniające wiele tu (w Lincu) osób, aby cesarz Leopold znajdował się przy wojsku pod Wiedniem, były, iż, gdy J. C. K. Mość już podwakroć uciekał do Lincu, przez co niemało straciła szacunku i miłości u ludu swego, gdyby jeszcze J. C. K. Mość i trzeci raz uciekła, bardziejby się na pogardę poddanych swoich wydała, którzyby nie omieszkali mówić, iż gdy król polski państwo swoje opuścił, by spieszyć na ratunek, cesarz z własnéj swojéj stolicy ujeżdża. Dodawano do tego, iż potrzebną była przytomność Leopolda w wojsku, w przypadku, gdyby między elektorami saskim i bawarskim, lub innemi książęty, spory jakie zajść miały. Ja, innego będąc zdania, utrzymywałem, iż bohaterowi takiemu, jakim był król *Jan III*, nie należało odbierać chwały doprowadzenia dzieła tego do skutku...“

Tego samego zdania był niezawodnie O. Marco d'Aviano, i dla tego też nie radził cesarzowi przyjechać do obozu.

Tenże Kardynał Buonoisi pisze 15 września do Kardynała Cibo:

„Wszyscy ludzie (oczywiście bezstronni, szlachetni) życzyli, aby dwaj monarchowie dłużéj byli zabawili ze sobą, ale nie było sposobu ułożenia ceremoniału. Radzili niektórzy, aby Leopold uczynił protestacyą, iż lubo cesarz nigdy dać nie może prawéj ręki królowi żadnemu, przecież królowi oswobodzicielowi swemu, który państwo swoje porzucił, by państwo jego ratować, odmówić jéj nie mógł.“

Nakoniec wypada przytoczyć jeszcze następujący wyjątek z listu nuncyusza Pallaviciniego z Warszawy do Kardynała Buonoisiego (25 września 1683):

„Nie mamy listów od króla, lecz wielu Polaków pisze, że nie są kontenci z obejścia się cesarza tak z królem ich, jak z niemi samemi. Mniemają oni, że sama wdzięczność bardziéj uprzejmego wymagała przywitania, dodając, że lud cały z nadzwyczajną radością i oklaskami przyjmował króla polskiego; dwór chciałby go się pozbyć co prędzéj.“

XX.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Z pod Strzałkowa, 12 listopada.

(Cywilna odwaga.)

Nie tylko ludzie dworscy, ale i polscy gospodarze z Babina głosowali dawniéj na swego dziedzica, pana Tschuschke. W dniu 19 z. m. było jednak inaczéj, bo nietylko wszyscy gospodarze, z wyjątkiem dwóch, stawili się na wybory i głosowali na swego, ale nawet pięciu ludzi dworskich dało głos swój na Polaka. Aby takiemu odszczepieństwu na przyszłość zapobiedz, zaraz po wyborach udał się dziedzic na pole i doręczył ludziom terminatki, chociaż do 1 kwietnia jeszcze daleko; kazał im także jałowice, które im, choć niekontraktowo trzymać było wolno, w 48 godzinach sprzedać. Nazwiska tych ludzi są: Gaca. Krerowicz, Krajniak i Gracyjalny St. z Sierakowa, jako też Gracyjalny Fr. z Babina. Gaca jest zdatny na włódarza, borowego lub woźnicę i szuka odpowiedniego miejsca. — Reszta przyjmie miejsce za fornala, rataja lub ręczniaka. Pisma polskie upraszamy, aby niniejsze doniesienie powtórzyć raczyły, iżby się ludziom tym lepsze miejsca dostały w udziale.

Z nad Wrześnicy, 15 listopada.

(Metoda wyrazów normalnych.)

Jak w Pleszewskiém i Krotoszyńskiém, tak samo i w Wrzesińskiém kwitnie „Normalwoerter-Methode“ w najlepsze. Na ewentualne przedstawienie nowoprzybyłego do powiatu nauczyciela, że metody téj nie zna i że jest wogóle, a w szczególności dla naszych szkół nieodpowiednią, usłyszy od p. inspektora tę lakoniczną odpowiedź: „diese Methode ist einmal in meinem Inspectionsbezirke eingeführt worden, und ich kann für Sie keine Ausnahme machen!“ Kursa do tresowania nauczycieli w téj metodzie odbywają się u nauczyciela Dropińskiego, który mieszka w polu -- na połowie drogi między Książnem a Pałczynem.

Ze metoda ta, męcząca niepotrzebnie i dzieci i nauczyciela, rozkazem rejencyjnym nie jest nakazana, wynika z następujących okoliczności:

1) nie wszyscy inspektorzy ją zaprowadzili;

2) na konferencyi nauczycielskiéj, odbytéj w Lesznie 26 września r. z., jak to wiem z ust wiarogodnych, powiedział inspektor powiatowy, p. Fehlberg, że jest metodzie téj zupełnie przeciwny, jako całkiém niestósownéj i dodał zarazem, że na konferencyi inspektorów powiatowych większość oświadczyła się przeciw téj metodzie. Nauczyciele powiatu wschowskiego jednogłośnie wystąpili przeciw niepraktyczności téj metody i wyrazili w protokóle życzenie, aby król. rejencya metodę tę usunąć kazała. Bardzo dobitnie potępił w swéj wyczerpującéj roprawie tę nową metodę nauczyciel Schulz z Leszna, jeden z najlepszych nauczycieli Księstwa, a co ważniejsza, że p. Schulz jest przy szkole niemieckiéj ustanowiony, gdzie na 400 przeszło dzieci, jest tylko 57 dzieci mowiących po polsku, lubo tym język niemiecki nie jest zupełnie obcy;

3) gdy tę metodę, jak nową modę zaprowadzali niektórzy inspektorzy, wtenczas nauczyciel seminaryjny, p. Kasiński, za pośrednictwem prowincynal. kolegium szkólnego zapytał się król. rejencyi, czy książka do czytania, przez niego ułożona, ma być ze szkół usuniętą. Król. rejencya odpowiedziała mu: „Der Beibehaltung Ihres Lesebuches steht kein Bedenken entgegen“, na co mogę się postarać o odnośny dowód.

4) książki, opartéj na metodzie „Normalwoerter“, a ułożonéj wyłącznie dla szkół niemieckich, nie zaprowadzono u nas po szkołach ewangielickich. Gdyby metoda ta miała być tak bardzo zbawienną, toćby ją najprzód po szkołach ewang. zaprowadzono;

5) nieomal wszystkie pisma pedagogiczne niemieckie tylko z przekąsem o téj metodzie się wyrażają;

6) w końcu i Nationalsinn pp. inspektorów powiatowych dąży niezawodnie do tego, aby popierać i autorów i nakładców germańskich, a to jest może najważniejsza przyczyna.

Kończę słowami:

Die neue Methode
Ist nur eine Mode.

Z Górnego Ślązka, 12 listopada.

(Zebranie członków Wydziału i Zarządu ślazkiego związku włościańskiego.)

Na dniu 9 bm. odbyło się w Raciborzu drugie walne zebranie członków wydziałowych, jak nie mniéj i członków zarządu ślązkiego związku włościańskiego. Zjechało się 250 związkowych, reprezentujących 6300 członków związku.

Rozpoczęto prace posiedzeniem Zarządu, poczém bar. Huene, założyciel związku, zagaił walne zebranie, dając wyraz radości z powodu przybycia delegatów ze wszystkich powiatów Górnego Ślązka, powiadomił obecnych o ilości członków związku i wyraził nadzieję, że się młoda instytucya, wszedłszy już raz na drogę organicznego rozwoju i pracy, szerzyć z dniem każdym będzie i wzmagać i przekonywać zacznie tych, którzy dotąd, niedowierzając jéj, na uboczu się trzymali, o żywotności i użyteczności swéj.

Następnie referował przewodniczący:

1) o zabiegach Zarządu w sprawie zabezpieczeń od gradobicia, oświadczając, że rzecz odnośna już tak dalece postąpiła, iż tylko jeszcze podpisu Zarządu potrzeba, by ugody w tym względzie z dwoma towarzystwami zawarte prawomocnemi uczynić;
2) o ułożeniu się Zarządu z ślązkiém prowincyonalném towarzystwem ogniowem i
3) z dwoma fabrykami nawozu sztucznego; z pierwszém, by płacić niższe premie, z drugiém, by mieć tańszy nawóz. Prosił też pan baron by organ związku, pisemko dla rólników, członkowie pracami swemi wspierali, co je od jednostronności zabezpieczy i oświadczył, że życzeniu by i dla członków Morawian, podobnie jak się to dzieje dla Polaków, związek wydawał pisemko rólnicze, stanie się dopiero wtenczas zadość, skoro liczba morawskich członków związku do takiéj wzmoże się wysokości, iż się nakład osobnego pisma dla nich opłaci.

Uradzono też w Zarządzie, i o tém powiadomił także przewodniczący w dalszém swém przemówieniu walne zebranie, że od Bożego Narodzenia ma poseł Zaruba pomiędzy pruskimi Morawianami na wiecach przemawiać o celach, korzyściach i doniosłości związku. Dowiedzieli się też obecni, że posiedzeń lokalnych, tj. posiedzeń pojedyńczych Kółek odbyto w czasie ostatniego roku związkowego 100. Liczba ta bardzo się szczupłą wydaje przewodniczącemu; rzecz ma się rozrastać, tak utrzymuje p. Huene, od dołu i wzmagać się w liczbę i siłę za pomocą posiedzeń lokalnych, z których mają iść informacya, zachęta, zapał i dobry przykład. Popychanie związku z góry, sztuczną i bezkorzystną pozostanie manipulacyą.

Po przemówieniu p. Huene wybrano mężów, zająć się mających lokalnemi posiedzeniami, odnośnie zgromadzeniami i załatwiono jeszcze to i owo mniejszego dla nas interesu. Teraz przetłomaczył ks. lic. Radziejewski, redaktor „Katolika“, przemówienie przewodniczącego na polski język, poczém miał poseł Zaruba do obecnych włościan Polaków rzecz o powstaniu związku, o dotychczasowym rozwoju i o celach jego, zalecił częste odbywanie posiedzeń lokalnych i zakończył nareszcie okrzykiem na cześć założyciela związku.

Lwów, 14 listopada.

(Bank krajowy. — Sprawozdanie posła W. Dzieduszyckiego.)

(a) Dyrektor banku krajowego, mecenas Wrotnowski z Warszawy, ma dziś przybyć do Lwowa i niezwłocznie ma się zająć dalszemi pracami około ukonstytuowania się banku, tak, że z Nowym Rokiem nastąpi ostatecznie otwarcie téj instytucyi. Biura i zarząd banku będą się mieściły w jedném ze skrzydeł gmachu sejmowego. Poprzednio bawił p. Wrotnowski w majątku swym w Łąkach w Wadowickiém. Załatwiwszy się we Lwowie powróci p. Wrotnowski jeszcze do Warszawy dla uregulowania interesów. Tak tedy powstanie u nas zakład, mający obszerne atrybucye, mający na celu odrodzenie kraju pod względem ekonomicznym. Po zdolnościach i prawości jego dyrektora spodziewać się można, iż nasi rolnicy, przemysłowcy i wszyscy producenci się podniosą. Przedewszystkiém niezawodnie bank rozpocznie swą czynność od wprowadzenia w życie działu hipotecznego i od poprowadzenia konwersyi zbyt wysoko oprocentowanych długów hipotecznych. Następne czynności dotyczyć będą organizacyi kredytu włościańskiego, kredytu hipotecznego dla miast, udzielania włościanom na zasiewy pożyczek krótko-terminowych, zwrotnych po żniwach itp. — poczém dopiero w miarę zwiększenia się zasobów przystąpi bank do działalności, mający na celu podniesienie przemysłu krajowego itp.

W dniu 10 b. m. zdawał poseł hr. Wojciech Dzieduszycki w Stanisławowie sprawę z swych czynności poselskich. Szkoda, że zbyt mało wyborców wysłuchało pięknéj téj mowy szanownego posła. Hr. Dzieduszycki mówił nie tylko o czynnościach w Kole polskiém i w Izbie wiedeńskiéj, ale wspomniał i o niejednéj sprawie pozaparlamentarnéj, o sprawach sejmu krajowego, uważając zawsze, że posłowie galicyjscy a przeważnie polscy, są wysłannikami sejmu tego. Mówił następnie o sojuszu Koła z klubami prawicy, o powstałéj ztąd większości autonomistów, o obronie autonomii, o osobistościach w Kole, które potém zajęły w państwie poważne stanowisko, jak pp. Ziemiałkowski, Dunajewski, Smolka, Wodzicki.

„Winszowano nam ze wszech stron, mówił hr. D., w Wiedniu naszego rozumu politycznego, a przy każdéj uchwale rady państwa twierdzono, że tu chodzi li jedynie o jakiś podarunek dla Galicyi. Może to być pochlebném dla miłości naszéj własnéj, że powołano wielu Polaków do udziału w rządach państwa, i że w Wiedniu dwóch ministrów i prezydent Izby, a w dodatku gubernator banku dla krajów są Polakami. Nie możemy tego jednak uważać za tryumf narodowy i nie było to nigdy celem naszéj polityki. Chcąc dopomódz zwycięztwu zasady narodowościowéj w Austryi, trzeba wziąć udział w rządach, jak to czynili już niegdyś panowie Gołuchowski, Alfred Potocki i Grocholski, ale ta okoliczność, że Polacy w jakiémś państwie piastuje wysokie urzęda, nie jest jeszcze żadną wygraną. Wspomnę tu o stósunkach i ludziach zupełnie innych.“

Tu przytoczył mówca nazwiska szefa sztabu rosyjskiego Niepokojczyckiego, dyktatora petersburskiego Hurki, który podobno miał być Polakiem. Nikt się nie cieszył ich wywyższeniu. Dla czego? Bo władza i wpływ, spoczywające w ręku Polaków mają wtedy tylko znaczenie, gdy zostaną zużyte dla dobra narodu polskiego.

W Austryi stojąc u władzy można się na dwa sposoby zasłużyć około kraju. Bo można wprost odwracać klęski od kraju i można krajowi przysporzyć korzyści; powtóre można dopomagać do zwycięztwa idei narodowościowéj zarówno zbawiennéj dla Austryi, jak i dla nas. Dobrze tedy czyni Polak, który przyjąwszy wysoki urząd w Austryi, spełnia za jéj pomocą jedno z dwu zadań, które tu oto przytoczyłem.

W końcu odezwał się szanowny poseł w te słowa: Przed dwudziestu laty naród nasz, o ile się czuł świadomie narodem, wiedział, co chciał. Czując, że się dopuszczono na nim niesłychanéj w dziejach zbrodni, nie chciał się wdawać w układy ze zwycięzcami, i nie uznawał ciężkiéj rzeczywistości. Bierny opór i orężne powstania były obowiązkiem pokoleń; patryotami byli tylko męczennicy. Środkiem do odbudowania ojczyzny były uwłaszczenie włościan, celem natychmiastowym obudowanie Polski w dawnych granicach. Liczenie się z grą politycznych sił było zdradą. Gdy Polacy powstaną naprawdę, dopomogą im Francuzi i Anglicy bezinteresownie na to tylko, by się stała sprawiedliwość; a gdy Francuzi i Anglicy nie pomogą, pomoże

Bóg wszechmocny, czyniąc cud jawny i Polska będzie mesyaszem narodów.

Uwłaszczenie włościan dopięte zostało, — odbudowanie daléj rzeczypospolitéj się nie powiodło — nie potrafiono ludów poruszyć dla sprawy naszéj. Poszukano nowego wyznania wiary politycznéj. Garstka ludzi zdolnych i zamożnych, mająca główną swoją siedzibę w Krakowie, postanowiła naród poprowadzić na praktyczne tory. Powiedziano słusznie, że trzeba się liczyć z rzeczywistemi siłami dziejowemi. Stojąc przy mowie polskiéj, zasadach konserwatywnych i tradycyi katolickiéj, postanowiono przekonać możnych téj ziemi, że inteligentni Polacy mogą się stać żywiołem ładu społecznego, że na nich bezpieczniéj, jak na kim innym mogą się oprzeć trony.

Dziś nie spodziewamy się żadnych cudów w Wiedniu, bo cuda zawsze zawodzą, a pamiętajmy, że najlepiéj się przysłuży ojczyźnie, kto w kraju ze skutkiem pracuje.

P. S. Właśnie się dowiaduję, że dyrektor banku włościańskiepo dr. Wiktor Zbyszewski zrezygnował ze swéj posady, lecz że rada nadzorcza rezygnacyi nie przyjęła. P. Zbyszewski chce atoli najdaléj do stycznia urzędować.

Berlin, 15 listopada.

(Złożenie mandatu przez pana H. Aulocka. — Jeszcze o wyborach.)

Nie małe zadziwienie wywołało tutaj, że członek centrum, szambelan królewski, p. Henryk Aulock, złożył mandat do parlamentu i wyborcom swoim polecił konserwatystę, księcia Hohenlohe. Niemieckie dzienniki katolickie zwracały już uwagę na to, że p. Aulock zmuszony był do tego kroku wskutek zawartego kompromisu z konserwatystami. Dziwny ten kompromis spowodowało przymusowe położenie, na jakie frakcya centrum przez geometryą wyborczą narażoną została. Jak wiadomo, p. Aulock wybrany był do parlamentu i do sejmu pruskiego w okręgu wyborczym kluczborsko-oleskim na Górnym Śląsku. Powiat oleski jest przeważnie katolicki — natomiast powiat kluczborski jest po większéj części przez protestantów zamieszkały. Zamiast rozłączyć te dwa powiaty, jak to uczyniono gdzieindziéj, aby każdy dla siebie wybierał posła, złączono je w jeden okręg wyborczy, z wyborem dwóch posłów, wskutek tego w owym okręgu pod znanym naciskiem wolno-konserwatystów, nie zdołano przeprowadzić wyboru ani Polaka, ani członka centrum. Przez długie lata reprezentował ten okręg tak w parlamencie jak w sejmie pruskim znany hr. Bethusy-Huc. Dopiero kiedy w innym okręgu wyborczym secesyoniści wzrośli w siłę i zagrozili upadkiem wolno konserwatystom, szukano natenczas sposobności zbliżenia się do centrum i zawarto przytém kompromis, że p. Aulock będąc w r. z. wybranym do parlamentu, odda swój mandat księciu Hohenlohe, jeżeli za pomocą konserwatystów będzie wybrany do sejmu pruskiego. Dnia 26 października rb. p. Aulock został wybrany wraz z konserwatystą hrabią d'Hanssonville posłem do sejmu pruskiego, i wskutek tego złożył mandat do parlamentu, uwiadomiwszy dziś o tém marszałka parlamentu. Godną uwagi jest ta okoliczność, że p. Aulock otrzymał od wyborców własnéj partyi 115 głosów, podczas gdy konserwatywnych wyborców tylko 29 przybyło, p. Aulockowi zaś do osiągnięcia większości potrzeba było tylko jeszcze 8 głosów. A zatém dla tych kilku głosów stronnictwo o wiele silniejsze, zmuszone było wybrać konserwatystę do sejmu pruskiego i do parlamentu, a to jedynie z tego powodu, że geometrya wyborcza złączyła te dwa okręgi kluczborsko-oleski, niepozwalając, aby każdy z osobna wybierał posłów.

W siódmym oddziale Izby sejmowéj uznano dzisiaj tymczasowo za ważne wybory w Krefeldzie i w Mörs, ponieważ dotychczas nie nadeszły ztamtąd protestacye. (W przeciągu dwóch tygodni po otwarciu sesyi powinny być wręczone protestacye przeciw wyborom Izbie sejmowéj). Nie mógł przeto wniosek posła Mooren, aby te wybory unieważnić z wyż wymienionych powodów zostać uwzględniony.

ZIEMIE POLSKIE.

* Wiadomości „Polit. Corresp.," że Ojciec św. przyjął rezygnacyą ks. Metropolity Sembratowicza zaprzeczyło kilka dzienników. Obecnie donosi taż gazeta, że ponownie się w Rzymie dopytywano, jak ta sprawa stoi, i że stanowczą odebrała odpowiedź, iż Ojciec św. przyjął rezygnacyą ks. Metropolity. Obecnie toczą się tylko układy w kwestyi pensyi księdza Sembratowicza.

— Pamiętniki Murawiewa-Wieszatela. Ostatni numer „Russkaja Starina" ogłasza ciekawe pamiętniki Murawiewa, dotyczące wypadków z roku 1863 na Litwie. Autor stara się odeprzeć zarzuty swego bezwzględnego postępowiania, dowodząc, że rozruchy w innych krajach Europy kosztowały wiele więcéj ofiar.

— Ministeryum sprawiedliwości zamierza znacznie powiększyć skład osób w instytucyach sądów pokoju w Królestwie Polskiém, oraz ich fundusze kancelaryjne; również podjęto sprawę nieodzownéj zmiany obecnéj procedury śledczéj.

NIEMCY.

* Berlin, 15 listopada. Mowa od tronu, którą król Wilhelm, otwierając sejm pruski, wygłosił, stanowi obecnie najwdzięczniejszy materyał dyskusyi dziennikarskich. Dzienniki rządowe rozbierając treść jéj, uwielbiają powagę, namaszczenie i przejęcie się, z jaką monarcha pruski do reprezentantów narodu się odezwał. „Nordd. Allgem. Ztg." powiada, że król nie chciał i nie mógł sposobności téj opuścić, żeby przed światem całym nie dać wyrazu najgłębszym przekonaniom serca swego. Dla poddanych zaś pruskich jest ona rękojmią, że król nie zboczy z raz obranéj drogi, którą sobie orędziem listopadowem z roku zeszłego zakreślił. Ubolewał wprawdzie monarcha nad tém, że niektóre nadzieje go zawiodły, wszakże równocześnie oświadczył, że to, co w mocy ludzkiéj jest, uczyni, żeby dopiąć celu, do którego dąży. W podobnym sensie odzywa się urzędowa „Prov. Corr." która przedwczorajszą mowę od tronu porównywa z orędziem zeszłorocznem, którem cesarz niemiecki zagaił obrady parlamentu. Oba téż dzienniki zgadzają się w tém, że król z przyciskiem pewnym wyraził swe zadowolenie z tego, że stósunki ze Stolicą Apostolską co dopiero zawiązane, pozwalają cieszyć się nadzieją, że nieszczęsne spory kościelno-polityczne niezadługo się skończą.

— Korespondencya berlińska do wiedeńskiéj „Pol. Corr." o któréj przed kilku dniami wspominaliśmy, wywołała w całych Niemczech niemałe wrażenie, chociaż korespondent właściwie nic stanowczego ani obiecywał, ani przepowiadał. „D. M. Bl." nie wiedzieć czy zaanimowany powyższą korespondencyą, czy téż rzeczywiście na podstawie dobrych, jak zapewnia, informacyi, snuje daléj jeszcze sięgające wnioski. Wspomniany dziennik utrzymuje, że w sferach rządowych powszechném jest przekonanie, że rząd w ciągu obecnéj kadencyi sejmowéj przedłoży nader ważne projekta w sprawie kościelno-politycznych zatargów. Zdaje się — pisze autor powyższego artykułu, że ks. Bismarck na seryo myśli o tém, żeby stósunki rządu pruskiego do Kuryi rzymskiéj inną drogą ostatecznie uregulować, skoro za pomocą władzy dyskrecyjnéj w dotychczasowéj formie tego dokazać nie potrafiono. Utrzymują więc w dobrze poinformowanych kołach rządowych, że ks. Bismarck skorzysta ze sposobności, jaką mu sejm co dopiero otwarty nastręcza, żeby usunąć wreszcie wszelkie wątpliwości a stanowcze przesilenie czyli kryzis sprowadzić. Kanclerz niemiecki jest na wszystko zdecydowany; konsekwencye przesilenia czy będą pomyślne lub nie gotów na swoją wziąść odpowiedzialność i stósownie do ostatecznego ich rezultatu urządzić dalsze postępowanie swoje wobec Kościoła katolickiego.

— Przy wyborze marszałków sejmowych zamierzają liberalni głosy swe oddać na posła Koellera; członka centrum, nie chcą pod żadnym warunkiem dopuścić do krzesła prezydyalnego. Ponieważ im się nie uda swego kandydata przeprowadzić, wstrzymają się zupełnie od głosowania przy wyborze pierwszego zastępcy marszałka, na którego członek centrum jest designowany. Według innych wiadomości na marszałka sejmowego wyznaczono p. Koellera; pierwszym zastępcą jego ma być p. Heeremann (centrum), drugim zastępcą jeden z liberałów. Liberałowie zdecydowali się wybór przyjąć i jako kandydata ze swéj strony przedstawiają p. Bendę. Tak więc skończy się sprawa wyboru nad spodziewanie łatwo i bez sporu.

— Powiadają, że obrady sejmowe niebawem odroczone zostaną na dziesięć dni, ponieważ nie zdążono do téj chwili projektów rządowych wygotować.

— „Frankf. Ztg." zajmuje się więcéj, niż jéj potrzeba, sprawą obsadzenia wakującéj stolicy biskupiéj w Moguncyi. Dziennik demokratyczny zapuszcza się w kombinacye i domysły, które pozbawione wszelkiéj podstawy graniczą często z śmiesznością. Pomiędzy kandydatami, którzy do stolicy owéj pretensye mieć mogą, wymienia także księdza regensa Moufang i to na podstawie pogłoski, że ks. Moufang był podobno potajemnie w Rzymie.

— „M. C." donosi, że wolnokonserwatyści pragną kompromis zawrzeć z narodowo-liberałami. Najczynniéj agituje w téj sprawie p. prezes rejencyjny Tiedemann.

— „Nordd. Allg. Ztg." zamieszcza pod tyt. „Zwalczenie pijaństwa" artykuł, w którym wskazując na przykład Holandyi, domaga się, żeby rząd użył środków energicznych przeciwko opilstwu i szynkarzom, wyzyskującym słabości w tym kierunku robotników i rzemieślników. Jako najpewniejszy środek podaje „Nordd. Allg. Ztg.," żeby szynkarzom, którzy trunki palone na kredyt sprzedają, odbierano konsens.

— Mowa od tronu, jakkolwiek rządowe organa bezwarunkowo ją chwalą, nie zadowoliła przecież żadnego ze stronnictw. Ustęp, w którym mowa o kulturkampfie, przyjęli katolicy nader chłodno i obojętnie, bo w rzeczy saméj stanowczych obietnic nie zawiera. Na liberalnych zaś ustęp ten prawie wręcz przeciwne zrobił wrażenie. Jeden z ich dzienników wyraża nawet już obawę, że koalicya konserwatywno-katolicka niewątpliwie przyjdzie do skutku i znajdzie u rządu poparcie. Czém liberałowie swe obawy usprawiedliwić chcą, trudno wyrozumieć. Prawda, że przesadnych nadziei, jakiemi liberalni przed wyborami się cieszyli, orędzie królewskie nie zaspokoiło, bo nie zapowiedziano tam wyraźnie nowych kroków wojennych ze strony rządu, aleć z drugiéj strony słuszną mają przyczynę niezadowolenia katolicy, którzy nie potrafią w niéj odszukać ani cienia życzliwości i dobréj woli ze strony rządu pruskiego. Frazeologia o pojednawczém usposobieniu rządu już zbyt jest utarta, jak żeby mogła jeszcze zrobić jakiekolwiek głębsze wrażenie.

— Dzienniki katolickie wykazywały na kilka dni przed otwarciem sejmu, konieczną potrzebę załatwienia zatargów kościelno-politycznych. „Kreuz Ztg." zgadza się nu wywody i żądania katolików i zapewnia, że rząd bezwątpienia podziela to samo przekonanie, — nie sądzi jednak, żeby sprawą tą obecny sejm się zajął.

ROSYA.

* Ministeryum oświaty, jak donoszą „Mosk. Wied.," przedstawi w tych dniach pod opinią Rady państwa projekt, dotyczący zniesienia posady pomocnika kuratora przy wszystkich okręgach naukowych; tymczasowy zarząd sprawami okręgów naukowych w czasie niebytności kuratorów ma być pełniony we wszystkich miastach uniwersyteckich, z wyjątkiem obydwóch stolic, przez rektorów, w Wilnie zaś i Orenburgu przez starszych urzędników kancelaryi kuratorów, albo przez specyalnie z ramienia ministeryum oświaty delegowane osoby.

FRANCYA.

* Wolnomularstwo i republika. Paryzka „Patrie" umieściła pod powyższym tytułem artykuł, w którym zastanawia się przedewszystkiém nad kongresem wolnomularzy, odbytym w Wormacyi w roku 1867, na którym opracowany został plan związku ogólnego, w dalszym ciągu zaś rozwija obraz polityki, jakiéj związek wolnomularski trzymał się od czasu wspomnianego kongresu. Najwięcéj zajęcia budzi w tym artykule spis wolnomularzy, którzy we Francyi zajmują stanowiska rządowe, albo znani są powszechnie w świecie politycznym. Prezes senatu Royer, prezes Izby deputowanych Brisson, Gambetta, J. Ferry, Tirard, Herisson, de Mahy, wszyscy są wolnomularzami. Ogłoszona przez „Patrie" lista członków francuskich zajmuje blizko pięć szpalt. Z członków parlamentu francuskiego wymienieni tam są: David, Bethmont, Pelletan, Allain-Targe, były minister, Andrieux, Arago, poseł francuski w Szwajcaryi, Barodet, Paweł Bert, były minister oświecenia, Ludwik Blanc, Carnot, Challemel-Lacour, Floquet, były prefekt Sekwany, Wiktor Hugo, Humbert, były minister sprawiedliwości, Laisant, Lepère, Henri Martin, historyk, Naquet, Rouvier, były minister Schölcher, J. Simon, były minister itd. Wolnomularzami są równie prefekt policyi Camescasse, dyrektor policyi municypalnéj Caubet, a nakoniec wszyscy członkowie paryzkiéj rady miejskiéj. Prócz tego znajdują się na téj liście liczne nazwiska redaktorów organów republikańskich i czasopism miesięcznych.

„Patrie" wyprowadza z tego następujący wniosek: „Nie trudno wyrobić sobie zdanie o roli, jaką związek wolnomularski w naszym kraju odgrywa w polityce. Można nie bez słuszności przypomnieć słowa, które pewnego dnia członek rządu z r. 1848., p. Cremieux powiedział: „Wolnomularstwo jest republiką." Potężny ten związek wywiera teraz wpływ w radzie ministeryalnéj, w Izbie, w radzie municypalnéj Paryża, w prefekturze policyi i sięga nawet do pałacu elizejskiego. Przedługi bowiem czas Duhamel był członkiem loży L'a fraternité des peuples i zarazem szefem gabinetu prezydenta republiki. Cokolwiek się dzieje w kołach rządowych, dzieje się pod tajnym wpływem rozpowszechnionych w całym kraju lóż wolnomularskich. Znaczny zastęp prefektów i innych urzędników zawdzięcza swoje karyery lub stanowiska po prostu silnemu naciskowi silniejszego jeszcze organizacyą związku." W dalszym ciągu przedstawia „Patrie" członków wolnomularstwa jako bezwzględnych zwolenników republiki.

TELEGRAMY.

Paryż, 15 listopada. Prezydent Grévy, przyszedłszy po swéj słabości zupełnie do zdrowia, podpisywał wczoraj wieczorem przedłożone mu dekrety, a dziś przed południem przyjmował u siebie niektóre osoby.

Dublin, 14 listopada. Przy dzisiejszym ponownym wyborze deputowanego do parlamentu w Ennis wybrano 136 głosami postawionego ze stronnictwa Parnella kandydata Kenny — przeciwny kandydat Reeves otrzymał tylko 95 głosów.

Londyn, 15 listopada. Dawniejszy ambasador Anglii w Berlinie, Wiedniu i Petersburgu, sir Andrew Buchanan, umarł.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 16 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pozasłużbowemu nauczycielowi gimnazyalnemu, profesorowi dr. Thielowi w Brzegu order orła czerwonego czwartéj klasy.

---

* **Jutro głosują** wyborcy klasy II, podzielonéj na dwa okręgi wyborcze.

Okręg pierwszy głosuje w sali reprezentacyi miejskiéj na ratuszu i wybiera pp.

Liszkowskiego Kaźmirza na lat 6,
Krysiewicza Jana na lat 6 i
prof. Jerzykowskiego na lat 2.

Okręg drugi głosuje w giełdzie przy Starym Rynku i wybiera pp.

Dr. Grodzkiego na lat 6,
Kajkowskiego Emila na lat 6.

* **Wakuje posada weterynarza** powiatowego w Środzie. Pensya wynosi 600 marek. Ubiegający się o tę posadę winni się zgłosić w przeciągu sześciu tygodni do rejencyi.

* **Teatr.** Dziś w czwartek Nora i akt I z opery Warszawianki. — W sobotę Bracia Rantzau. — W niedzielę Bracia Rantzau.

* **Na pogorzelców w Gorazdowie.** Z przeniesienia 4 marki. Dziś nadesłała p. Jadwiga Mańkowska z Drezna 10 marek. Razem 14 marek.

* **W przyszłą niedzielę** urządza czeladź szewska zabawę na sali hotelu Saskiego z następującym programem: Przedstawienie amatorskie, śpiewy, żywe obrazy, mazur w kostiumach krakowskich w cztery pary. — Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu Rady miejskiéj wyznaczono na budowę organ w kościele katolickim w Głuszynie 4096 marek jako dwie trzecie części, przypadającéj na miasto, jako na patrona tegoż kościoła.

* **W asekuracyi** tutejszéj policyi znajduje się od dość dawna srebrny zegarek (ankier) noszący numer 43 117, wraz z złotym łańcuszkiem.

* **Nabyty** przez p. Malińskiego od p. Heinischowéj dom nie leży na Małych Garbarach, leczy przy ulicy Małéj Rycerskiéj Nr. 5.

* **Hr. Edward Poniński** z Wrześni ofiarował na rzecz ubogich miasta Wrześni 400 marek.

* **Landrat** powiatu wrzesińskiego bar. Seydlitz otrzymał z powodu nadwątlonego zdrowia 6-tygodniowy urlop.

* **W zeszłym tygodniu** zgorzała do szczętu stodoła na folwarku Rzymie, należącym do p. Liskego. Ogień, jak się zdaje, został podłożony.

* **W Pile** skazano obywatela Badego z Koronowa za trzykrotne krzywoprzysięstwo na 8 lat ciężkiego więzienia. Podczas transportu do Rawicza zdołał B. uciec i powiesił się w pobliskim lesie.

* **We wsi Rogalinie** w powiecie złotowskim spaliło się czworo dzieci Meyerów, którzy udając się na robotę, pozostawili je bez dozoru w domu. Dziatwa niezawodnie igrała z zapałkami, wskutek czego zajęła się słoma i meble w pomieszkaniu, co spowodowało śmierć dzieci.

* **Przedwczoraj** zgorzała w Jutrosinie stodoła p. Tyrakowskiego, napełniona zbożem. Szczęście, że nie było wiatru, gdyż w takim razie byłoby niezawodnie spłonęło jeszcze wiele innych stodół i pomieszkań. Ogień był prawdopodobnie podłożony.

* **Ordynat** hr. Zamoyski zakupił dobra Radłów w dawniéj familii Helclowéj, za milion sto tysięcy reńskich.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 17 listopada, św. Salomei p. Wschód słońca o godzinie 7 minut 26. Zachód o godzinie 4 minut 4.

Długość dnia 8 godzin 38 minut.

Wypadki historyczne. 1380 Koronacya króla Ludwika. — 1558 Śmierć Bony. — 1648 Sejm elekcyjny. — 1658 Bitwa pod Toruniem. — 1757 Śmierć Maryi Józefy, żony Augusta III.

Z Szubińskiego, 14 listopada. (Jubileusz kapłański). W Nr. 24 po Ziel. Świątkach była parafia szubińska świadkiem dość rzadkiéj a rzewnéj uroczystości. Ksiądz dziekan i proboszcz Kentzer obchodził swój 50letni jubileusz kapłaństwa. Już od samego rana nadchodziły listy i telegramy z powinszowaniem, tak samo i pojedyńcze osoby i całe korporacye ustnie swe życzenia ks. Jubilatowi składały. Bez upominków również się nie obyło. Księża Dobrodzieje kondekanalni ofiarowali adres misternie wykończony z własnoręcznemi podpisami. Parafianie przez przewodniczącego w dozorze p. Furmanowicza kosztowny pacyfikał, jako i laskę; panny z parafii dywan okazały własnéj roboty. O pół do 12 godz. ruszyła uroczysta procesya z plebanii, pięknie umajonéj, przez wspaniałą tryumfalną bramę przy śpiewie naszéj starożytnéj a zawsze za serce chwytającéj pieśni: „Kto się w opiekę" do kościoła, również nader wdzięcznie w girlandy i wieńce przybranego. Wystawieniem bramy i przystrojeniem plebanii zajął się przedewszystkiém szanowny obywatel p. Strzyżewski, jeden z pielgrzymów rzymskich. Po odśpiewaniu hymnu: „Veni Creator," przemówił od ołtarza do czcigodnego ks. Jubilata ks. dziekan Ryński, znany z jędrnéj wymowy. Przypomniał mianowicie, że ks. Jubilat jedyny z obecnych kapłanów, pamięta burzę wzniesioną przeciw Kościołowi za czasów ks. A. Dunina, i że jak ks. Jubilat wtenczas stał niewzruszenie przy chorągwi prawowiernéj, tak i w obecném smutném położeniu przyświeca przykładem wierności dla Kościoła św. młodszym od siebie kapłanom. Wyraził ks. dziekan i to serdeczne życzenie, aby szanowny ks. Jubilat doczekał radosnego przybycia Eminentissimi Domini do swych owieczek, jak patrzał na wjazd tryumfalny śp. ks. A. Dunina. Podniósł ks. dziekan i zasługi ks. Jubilata. Mianowicie wspomniał, że za staraniem wyłącznem tegoż stanęła wspaniała na kościele wieża; a w ostatnich czasach kosztem znacznym własnym przyozdobił ks. Jubilat kościół ołtarzem, który jest arcydziełem sztuki gotyckiéj. Rozrzewniony ks. Jubilat odpowiedział tylko krótko i rozpoczął otoczony asystą uroczystą mszą św. Po odśpiewaniu przez dyakona ewangielii, powiedział ks. proboszcz Echaust ze Zernik, długoletni niegdyś wikaryusz szubiński, kazanie na temat: „o godności stanu kapłańskiego i pożytkach z tegoż płynących na społeczeństwo ludzkie." Nauka była treściwa, oparta ściśle na katechizmie i ztąd téż na słuchaczach korzystne uczyniła wrażenie. Kaznodzieja słusznie powiedział, że obrał ten temat nie tylko dla tego, aby uczcić dzisiejszą uroczystość, ale i dla tego, aby odeprzeć zarzuty miotane na stan kapłański w naszych czasach w podstępnym zamiarze. Zohydza się stan kapłański, a chce się oziębić w sercach prawowiernych przywiązanie do wiary św. Koniec nauki był bardzo rozczulający. Mówca wezwał wszystkich przytomnych, aby swoje pokorne modły połączyli z modłami ks. Jubilata, który dziś w jako dzień swojego miłościwego lata znalazł łaskę u Pana. Rozumie się, że wezwanie do modlitwy odnosiło się do wszystkich, którzy sercu naszemu są tak drogimi.

Po ukończeniu mszy św. nastąpiła rozrzewniająca ceremonia ściskania głów, a tymczasem drudzy kapłani odśpiewali dziękczynne „Te Deum laudamus."

Jak zwykle przy takich okolicznościach się dzieje, podejmował i szanowny ks. Jubilat w domu swoim licznych gości. W dzieliśmy między innymi i obóch patronów kościoła pp. Kiehnow, mężów bardzo czcigodnych, którzy, choć wszystkie dźwigają budowlane ciężary, z uprzejmością wykonują to wszystko, co dozór uzna do budowania lub naprawienia za potrzebne.

Na wieczór oświetlono piękne transparenty przed kościołem, palono sztuczne ognie i wszystkie okna na rynku Kościelnym zapłonęły rzęsistą iluminacyą.,

Cała uroczystość, mimo niepogody, udała się bardzo wspaniale i nie tylko dla parafian, ale i dla wszystkich przytomnych pozostanie na długo w miłéj pamięci.

Wejherowo, 12 listopada 1882. (Koncert panien Bulewskich.) Korespondent z Gdańska doniósł Wam o koncercie panien Bulewskich w mieście tém, unosząc się nad grą artystek. Że pochwały jego nie były przesadzonemi, potwierdza recenzya w feljetonie jednego z ostatnich numerów „Danziger Ztg." napisana przez pierwszą muzykalną powagę Gdańska, znanego kompozytora pana M. W recenzyi téj oddaje krytyk — zwracając jak na sumiennego recenzenta przystało tu i owdzie uwagę na drobne uchybienia — tak wielkie pannom B. pochwały, że znając uprzedzenie, jakie mają Niemcy do wszystkiego, co polskie, przypuścić trzeba, że tylko rzeczywiście mistrzowska gra podyktowała panu M. takie uznanie. Przypadek zdarzył, że po koncercie gdańskim odwiedził pan Bulewski z córkami dawnych znajomych, państwo J. we Wejherowie. Kilku amatorów muzyki pochwyciło tę sposobność i uprosili pana B., że pozwolił córkom dać koncert w naszém mieście. Program, na prośbę wielu, zatrzymały panny B. niemal ten sam, co w Gdańsku, lecz nie rozwiodę się ani nad nim, ani nad grą artystek, gdyż pisać im pochwały, byłoby najmniéj tak zbyteczném, jąk nosić węgle do Newcastle, mówiąc przysłowiem angielskiém. To tylko przypada nadmienić, że publiczność na żadną dotąd zabawę tutejszą tak licznie się nie zgromadziła. Niebyłoby to jeszcze tak nadzwyczajném, gdyby to polska była publiczność, ale że w mieście polskiéj inteligencyi nie ma prawie żadnéj, a ze wsi dla nadzwyczajnéj niepogody mało kto mógł stanąć, składała się ona po większéj części z inteligencyi niemieckiéj. Nawet sąsiedni Puck przysłał nam kilkunastu uczestników. Słuchacze tak byli zachwyceni grą, że po ostatniéj sztuce, mazurku Wieniawskiego nie ustawały wołania *da capo* i tylko przez wzgląd na delikatne siły grających panien zadowolono się w końcu jednokrotném powtórzeniem arcydzieła naszego skrzypka. Nie będzie pewnie przesadą, jeżeli powiem, że od czasu, jak bochatyrski Wejher położył kamień węgielny pod urocze Wejherowo nie słyszano w niém ani muzyki takiéj, ani tyle zapału sztuką polską wywołanego.

Ponieważ panny B. występują w poniedziałek w Starogardzie pomorskim a potém, jak już donosiliście, w dalszą udają się podróż, pożegnaliśmy je dziś na dworcu szczerém „Szczęść Boże!" dodając nieśmiałe do widzenia, bo trudno się łudzić nadzieją, żebyśmy znowu kiedyś pomyślnym zbiegiem okoliczności mogli je usłyszeć w Wejherowie.

Na odbudowanie kościoła w Raszkowie złożyli w dalszym ciągu na ręce podpisanego:

Ks. Bolesław Jastrzębski z Jankowa zal. od parafian swoich w Łąkocinach 52 mrk. 85 fen. od następujących osób: Marcina Barczaka i Józefa Sikory po 3 m., Franciszka Jakubczaka, Jana Nagla, Marcina Wiertelaka, Piotra Rachwalskiego, Jana Małuszka, Ant. Ziemniaka i Jana Wiertelaka po 2 m., Franciszka Rachwalskiego, Franciszki Klimek, Marcina Zaradnego, Piotra Zimniaka i Augustyna Kałki po 1,50 m., Maryanny Zybały, Jana Siętka, Maryanny Horyży, Andrzeja Zaradnego, Jana Rachwalskiego, Tomasza Krawca, Franciszka Litwina, Błażeja Gąsiora, Szczepana Raahwalskiego, Jana Lisika, Wojciecha Kałki i Mospana po 1 m., Wojciecha Makowskiego 90 fen., Wawrzyna Walczaka 60 fen., Andrzeja Młynarza, Piotra Walczaka, Sebestyana Droszcza, Jan Przybylskiego, Franciszka Żelaznego, Franciszka Duraka, Walentego Droszcza, Szymona Krzywdy, Bartłomieja Namysła, Ign. Zaradnego, Tomasza Pietrowicza, Józefa Mospana, Wawrzyna Jędraszczaka, N. N. i Magdaleny Laskowskiéj po 50 fen., Ant. Sikory, Jana Sobańskiego po 40 fen., Jana Pytlika 30 fen., Rozalii Hałas, Maryanny Nych, Jakóba Galera, Maryanny Galer, Błażeja Sikory, Wojciecha Zimnego po 25 fen., Michała Janego, Wal. Gąsiora po 20 fen., Wawrzyna Bolińskiego 15 fen., Barbary Paszek, Maryanny Zybały, Kaźmirza Sobańskiego, Sebańskiego, Sebestżana Szymanka, Jana Strzyżowskiego, Rocha Siedzia, Piotra Duczmala, Józefa Wierzbickiego, Tom. Zimnego, Chrystyny Punek i Józefa Maciejka po 10 fen., Jana Janusa i Julianny Brodali po 5 fen.

Za dary te Szanownym Dobroczyńcom w imieniu parafii mojéj najpokorniejsze składam podziękowanie, prosząc o dalsze, choćby i najdrobniejsze ofiary.

Raszków, dnia 14 listopada 1882.

Ks. Jagielski, proboszcz.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Na nauki katechizmowe** ks. Stagraczyńskiego nadesłał ks. prob. Poniński z Kościelca 4 marki, ks. Pacieszyński z Markowic 4 marki.

* **Słownik Brockhausa** w 13 wydaniu postępuje szybko naprzód, bo w tych dniach opuścił prasę 45 zeszyt, kończący tom III. Ilustracyi bardzo dobrych zawiera tom ten 27, map 5 i wiele drzeworytów w tekscie. Na uwagę zasługują kolorowe ryciny naczyń krwionośnych i początkowa strona t. zw. 42 wierszowéj biblii, najstarszéj książki drukowanéj lanemi czcionkami. W tekscie tomu 3go znajduje się 4357 artykułów (podczas kiedy 3ci tom przeszłego wydania liczył ich tylko 2112.) Wśród tych artykułów zawiera się biografia ks. Bismarcka bardzo szczegółowa.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 20 i zawiera: *Artykuły wstępne*: Dusza ludzka po śmierci. — O nabożeństwie do świętych poszczególnych Patronów i święceniu ich uroczystości (c. d.) — *Kwestye teologiczne:* Nowe zmiany w officyach Brewiarza. — *Dekreta św. Kongr.:* Kilka dekretów św. Kongr. Soboru w sprawie binowania (dok.) — *Kronika dyecezalna i zagraniczna*: **Poznań**: † ks. Wł. Kociałkowski. — W sprawie ustawy obrocznéj. — **Dyecezye polskie:** Jubileusz Biskupa chełm. — Dysputa publiczna w kolegium OO. Jezuitów w Krakowie. — Biskup-sufragan dla Ślązka austryackiego. — **Rzym:** Msze św. papiezkie. — Posłuchaniau Ojca św. — Nominacye. — Sprawy beatyfikacyjne. — Medale pamiątkowe. — **Belgia:** Uniwersytet w Lowanium — *Rozmaitości*: Armia zbawienia w Anglii (dok.) — *Ogłoszenia.*

Ostatnie wiadomości.

W klasie III okręgu 3 oddano głosów 545. Z tych padło 1) na p. Stefana Cegielskiego 186, 2) na p. Andrzejewskiego 185.

Z kandydatów niemieckich otrzymali pp. Jaeckel 199, Müller 198, Krüger 143 i Müller na sześć lat 156 głosów.

Ponieważ żaden z kandydatów nie miał absolutnéj większości, wynoszącéj 273 głosów, przeto przyjdzie do ściślejszego wyboru pomiędzy p. Stefanem Cegielskim i p. Fr. Andrzejewskim a pomiędzy kandydatami niemieckimi.

W klasie III, okręg II głosujących było 616. Z tych oddali głosy na p. dra Ossowickiego 234, na p. Fiebicha (budowniczego) 231 i na Wegnera (budowniczego) 149. Ponieważ absolutnéj większcści (308 gł.) nikt nie otrzymał, przeto odbędzie się wybór ściślejszy pomiędzy p. dr. Ossowickim i Fiebichem.

W klasie III okręg IV oddano głosów 592. Z tych padło na p. Jażdżewskiego 346, na kandydatów niemieckich: Moegelin 196, Dreizehner 50 gł. Razem 246 głosów. Absolutna większość 297 gł.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 15 listopada.

BAZAR. Pani hr. Łącka z córkami z Posadowa, Duszyński z Czachurek, Modlibowski z Kromolic, Stablewski z Jaraczewa, Hamburger i Landsberger z Poznania, Seeligson z Szamocina, Zakrzewski z Gutów, hr. Mycielski z Królestwa Polskiego.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Księżna Radziwiłłowa z Przygodzic, Żychliński z Gorazdowa, Pauli z Żabikowa, pani Siemińska z córką z Brzezia, pani Turno z synem z Objezierza, Skrzydlewski z Ocieszyna, Nieszkowski z Królestwa Polskiego, Taczanowski z Sławoszewa, Braunek z Zielnik, Karłowski z Mysłek, Makower z familią z Londynu.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. prob. Sprenger z Kobierna, Weigt z Lwówka, Drechsler z Szczecina, Welz z Krotoszyna, Ciesielski z Dolska, pani Dobrowolska z Środy, radzca Hoffmann z familią z Wrocławia, pani Kismanowska z córką z Czerwonéjwsi, Skoraczewski z Miłosławia.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 16 listopada 1882.

Zyto. Wypowiedziano —,— ctr. cena wypowiedziana —,— listopad 132,—, kwiecień-maj 132,— mrk.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 51,80 marek, listopad 51,80, grudzień 51,80, styczeń 51,80 luty 52,10, marzec 52,50 kwiecień-maj 53,50 w miejscu bez beczki 51,90.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 16 listopada. 4% listy zastawne poznańskie 100,30. 4% listy rentowe pozn. 100,40. 5% powiatowe obligacye 105,50. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% ślązkie listy zastawne —,—. 4% górnoślązkie listy rent 100,50. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 74,—. Poznański bank prowincyonalny 119,50. 4% pożyczka państwowe 101,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,10. 3½% oblig. długu państw. 98,70. Kluczborsko-pozn. 20,50. Kluczborsko-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 87,25. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,—, Austr. noty bankowe 171,—. Polskie listy likw. 54,—. Rosyjskie noty bankowe 202,40 marek.

Bydgoszcz 15 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, ciemniejsza i szklista 175—180 mrk., jasno-ciemna 150—160, poślednia 120—140 mrk.

Zyto spok., w miejscu krajowe piękne 131—132 płc., średnie 126—128 m., poślednie 120—125 mrk.

Jęczmień piękny do browarów poszuk. 140—145 płc., wielki 125—135 płc., drobny 90—110 pł.

Owies w miejscu piękny 130—140 m., pośled. 110—125.

Groch wrzący 150—170, na paszę 130—145

Okowita za 100 litr. a 100% 51.00—51,50 płac

Wrocław 15 listopada 1882.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —,— płc., listopad 138,— żąd., — płc., listopad-grudzień 135,— płc., — żąd., grudzień-styczeń 135,— żąd., kwiecień-maj 1883 13,7— żąd., maj-czerwiec 137,— płac., czerwiec-lipiec 138 płc.

Pszenica, Wyp. — cent., na listopad 187 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— cent., na listopad 118,— listopad-grudzień 118,— żąd., kwiecień-maj 122,— żąd.

Rzep. Wyp. — ctr., listopad-grudzień 295 żąd., 292 pł.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. — centn. w miejscu 66,— żąd., listopad 65,— żąd., —,— płac., listopad-grudzień 65,— żąd.. — płc., grudzień-styczeń 64,50 żąd., — płc., kwiecień-maj 64,50 żąd., 64,— płc.

Okowita staléj, wypowiedziano —,— litr., w miejscu —,— płc., listopad 53—52,80 płac., — żąd., listopad-grudzień 52.70ż., kwiecień-maj 53,80—4 ż. i pł., maj-czerwiec 54,— pł., czerwiec-lipiec 54,80 żąd., lipiec-sierpień 55,50 żąd.

Cena wypowiedziana na 16 listopada: żyto 138,— m., pszenica 187,— mk., owies 118,— mrk., rzep —.— mrk., oléj rzepiowy 65,—, okowita 53,— mrk.

Ceny targowe z dnia 15 listopada 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M	₰	naj-niż. M	₰	średni naj-wyż. M	₰	naj-niż. M	₰	lekki towar naj-wyż. M	₰	naj-niż. M	₰
Pszenica biała	20	40	19	50	18	30	17	20	15	50	14	—
„ żółta	18	90	17	30	16	—	14	90	13	50	12	60
Żyto	14	40	14	10	13	90	13	50	12	80	12	40
Jęczmień	15	50	15	—	14	—	13	20	13	—	12	30
Owies	13	70	13	20	12	50	12	—	11	—	10	—
Groch	19	—	18	—	17	50	16	50	16	—	15	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	₰	średni	₰	pośledn.	₰
Rzep . . . . . 100 kilogr.	29	—	27	80	25	90
Rzepik zimowy	28	30	27	60	25	60
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane ślązk	—	—	—	—	—	—
Siemię konopiane	22	60	21	60	19	10
Lnica	21	50	20	—	18	—

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 10,00—10,50—11,00 mrk., niebieski 10,00—10,20—10,80 mrk.

Tymotka spok., za 50 klgr. 26—29—32 mrk.

Berlin, 15 listopada (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 140—202 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 174,5—175; na listopad-grudzień płacono 174,0—174,5; na kwiecień-maj 1883 płacono 176,—; na maj-czerwiec płc. 178,5; na czerwiec-lipiec płac. 178,5. Wypowiedziano 3000 cent. Cena wypowiedziana 174,5 m. za 1000 kilogr. Cena przecięciowa — mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 126—144 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 141,0—141,75; na listopad-grudzień płacono 139,0—140,—; na grudzień-styczeń płacono —; na styczeń-luty płac. —,—; na kwiecień-maj płacono 137 do 137,75; na maj-czerwiec płacono 137—137,37. Wypowiedziano 9000 cent Cena wypowiedziana 141,5 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 115—158 według jakości, na miesiąc bieżący nom. 123,5; na listopad-grudzień pł. 122,5; na kwiecień-maj pł. 123,5; na maj-czerwiec żd. 124,5, płac. 124,—. Wypowiedziano 1000. Cena wypowiedziana 123. Cena przecięciowa —.— mk.

Jęczmień za 1000 kil mniejszego i większego ziarna żąd. 110—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd 150—160 według jakości. Wypow. —,— ctr. Cena wypowiedz — m.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 63,6 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 64,1; na listopad-grudzień płacono 64,1; na grudzień-styczeń płac. —,—; na styczeń-luty płac. —; na kwiecień-maj pł. 65,7—65,4—65,5. Wypowiedz. 400. Cena wypowiedziano 64 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Okowita. Za 100 litr. á 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 53,9, w miejscu z beczką —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 54.2—53.9. na listopad-grudzień płacono 54,1—53,8: na grudzień-styczeń płac. 54,1—53,8; na styczeń-luty płacono 54.3—54,2; na luty-marzec na —,—; kwiecień-maj płacono 55,9—55.5; na maj-czerwiec płacono 56,1—55,8; na czerwiec-lipiec płacono 56,9—56,5; na lipiec-sierpień płacono 57,4—57 2. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana — mrk. Cena przecięciowa —.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Kurs końcowe 15 listopada.

Berlin, 16 listopada 1882.

Pszenica staléj	
listopad	175,—
kwiecień-maj	176,50
Zyto spok.	
listopad	141,25
list.-grudzień	140,25
kwiecień-maj	138,—
Oléj rzep. spok.	
listopad	64.10
kwiecień-maj	65,50
Okowita staléj	
w miejscu	54,10
listopad	54,50
list.-grudzień	54,20
grudzień-styc.	54,20
kwiecień-maj	55,70
Owiss	
listopad	123.25
Wypow.-żyta wsp.	650
Wypow.-okow.kw.	0,000

Szczecin, dnia 16 listopada 1882 (Kursa końc.)

Pszenica staléj	
listopad	180,—
kwiecień-maj.	179,—
Zyto spok.	
listopad	138,—
list.-grudzień	137,50
kwiecień-maj	135,50
Rzepik	
kwiec.-maj	289,—
Oléj rzep. spok.	
listopad	63,75
kwiecień-maj	64.75
Okowita potw.	
w miejscu	53,30
listopad	53,30
list.-grudzień.	53,20
kwiecień-maj	54,90
Petroleum	
w miejscu	875

Kapitały.

Galic. akc. k	133,40
Pr. consol. 4%	100,60
Pozn. listy z.	100,30
Pozn. listy rent	100,20
Austr. banknoty	170,60
Austr. renta złota	81,10
Austr. losy 1860	120,90
Włochy	88,10
Rumuny	102,40
Ros. banknoty	202,30
Ros.-ang. pożyczki	84,60
Pol. 5% list. zast.	62,—
Pol. lik. l. zast.	53,90
Kredyty	514,—
Kolei pafs wowa.	599,50
Lombardy	236,50
Usposob. słabo.	

W przyszłą niedzielę **19 b. m.** o godzinie 4-téj z południa odbędzie się w **Krzywiniu** (2135)

WIEC

w sprawach komunalnych

na który zapraszamy obywateli Krzywinia i okolicy. Z mowami zaproszeni są **ks. dr. Kantecki** i pan **dr. Szymański.**

Krzywiń, dnia 15 listopada 1882.

B. Czedrowski, b. członek dozoru szkoły. **Stanisław Hauser. Nikodem Smoczyński.**

Księgarnia
A. CYBULSKIEGO

w Poznaniu Gr. Hôtel de France

zaopatrzona (1689)

w nowości z literatury polskiéj, francuzkiéj, niemieckiéj i angielskiéj,

kalendarze poznańskie, warszawskie, paryzkie,

kalendarze fachowe jako to: rólnicze, medyczne, prawnicze i t. d.

poleca

skład i wypożyczalnią nut,

czytelnią polską, francuzką, angielską i niemiecką, przyjmuje **abonament** na **wszelkie** czasopisma.

Wielka międzynarodowa

wystawa obrazów

10. Nowomiejski Rynek **10.**

Wstęp od osoby 30 fen., bilet familijny 1 m.

Wszystkie wystawione obrazy zostaną po uderzająco tanich cenach sprzedane, takowe można użyć przedewszystkiem jako (2138)

podarek gwiazdkowy.

Zamknięcie wystawy w niedzielę 19 b. m.

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE.

240 HEFTE ODER 16 BÄNDE.

Brockhaus'
Conversations-Lexikon.
Mit Abbildungen und Karten.
Preis à Heft 50 Pf.

VIERHUNDERT TAFELN.

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M., HALBFRANZ 9½ M.

Już wyszły na rok 1883

Kalendarz Poznański

za 1 markę ozdobiony licznemi rycinami.

Nowy Kalendarz Poznański

za 50 fen., ozdobiony 14 pięknemi rycinami i urozmaicony doborowemi artykułami **224 stronnic.**

Kalendarzyk kieszonkowy za 15 fen.

Kalendarz ścienny za 50 fen.

Kalendarz dla Rolników

oprawny w płótno angielskie 2 marki 50 fenygów, przekładany papierem 3 marki; w skórkę 3 marki, przekładany papierem 4 marki.

Biorący **w większéj ilości** egzemplarzy otrzymują wysoki **rabat.**

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Księgarnia
i ekspedycya pism peryodycznych
C. F. Piotrowskiego
w Poznaniu

przy placu Wilhelmowskim 3 (Hotel du Nord)

poleca się znacznym doborem dzieł różnéj treści w języku polskim, niemieckim, francuzkim i angielskim.

Posiada **wszystkie książki szkólne** w zakładach naukowych W. Ks. Poznańskiego w użyciu będące.

Zaopatrzona jest w bogaty zbiór **książek ozdobnych do nabożeństwa**, jako też dzieł mogących służyć na podarki dla młodzieży i dorosłych.

Przyjmuje **prenumeratę na wszystkie dzieła i pisma peryodyczne** tak polskie jak i w obcych językach.

Dzieła ogłaszane katalogami lub pismami przez inne księgarnie, oraz w cenie zniżone, na tychże samych warunkach dostarcza. (2004)

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna ul. 25

poleca po **cenach zniżonych:**

Dzieła Mickiewicza najnowsze paryzkie wydanie w 10 tomach w pięknéj oprawie ze złotemi brzegami zamiast 50 m. tylko 40 m., w takiéj opr. bez zł brzegów zam. 45 m. tylko 35 m., bez opr. zam. 35 tylko 25 m.

Ks. Ostrowskiego Dzieje i prawa kościoła pol. 3 tomy zamiast 7 m tylko 3 m. — Cena ta trwać będzie tylko do gwiazdki. (2137)

Prof. Winternitza

zakład wodoleczniczy

w Kaltenleutgeben

pod Wiedniem

Kuracya zimowa rozpoczyna się z dniem 1go października. Prospekta przesyła na żądanie Administracya. (1895)

Kurs handlowy

udziela naukę prywatną **pospiesznych rachunków handlowych** wykształconym paniom i panom. (2009)

Prof. Szafarkiewicz.

Wrocław.

Hôtel de Rome

w środku miasta

zupełnie odnowiony i nowo urządzony, wszystkie pokoje na I i II piętrze, z widokiem na ulice wesołe od 1,50 mrk. aż do 3,00 mrk. Dobra restauracya. Najrzetelniejsza usługa. Usługa polska. (1290)

Karol Oczipka.

A. KROMOLICKI

Skład garderoby męzkiéj

w Poznaniu, ul. Jezuicka 12, pierwszy skład od Starego rynku

poleca swój bogato zaopatrzony na porę jesienną i zimową wybór **w gotowych ubraniach,** paletotach, szynelach, szlafrokach itd. również wszelkiego rodzaju i jakości sukna, bukskiny itd. Zamówienia wykonuje podług najnowszych żurnali, i w jak najkrótszym czasie po cenach nader nizkich. (1563)

Najlepszą angielską wełnę do pończoch, funt po 2 Mr. 80 fen. nabyć można li tylko **w Bazarze wyprzedaży przy Rynku Nr. 67** i wyłącznie tam tylko po jak najtańszych, ściśle rzetelnych i stałych cenach: wełniane szkarpetki od 25 fen. począwszy, wełniane pończochy od 20 fen., ubiory dla dzieci, wełniane koszule, spodnie, spódnice damskie i dziecęce, chustki do okrycia, następnie hafty i chusty haft., kołnierzyki męzkie i damskie, mankiety, krawaty, kraw. wiąz., cache-nez, gorsety rękawiczki podszyte, glansowane i jedwabne, fartuszki, szerokie wstążki atłasowe metr po 20 fen, atłasy czarne i kolorowe, woale metr po 38 fen. biżuterye, eleganckie i najnowsze, wszelkiego rodzaju towary białe, krótkie, i galanteryjne, najnowsze dziś tak ulubione złotem haftowane deczki od 40 fen. **Zwraca się szczególną uwagę na firmę i Nr. 67 Stary Rynek** Rynek 67. M. E. BAB. Rynek 67. (2013)

Sprzedawaczom z drugiéj ręki znaczny rabat.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

We wtorek i czwartek bywają lusterka kieszonkowe dodawane.

Wina węgierskie.

Pora jesienna jest najlepsza do wysyłek win węgierskich; upraszam przeto mych łaskawych odbiorców, którzy jeszcze do tych czas zamówień nie poczynili, o nadesłanie takowych z tym nadmienieniem, że próbki na żądanie każdéj chwili nadeślę.

Antoni Pfitzner

handel win hurtowny i detaliczny

Poznań Stary Rynek Nr. 6.

Do zakładania

ogrodów i parków,

modernizowania starych, cywilizowania zadziczonych poleca się (2050

Wojciech Kwiatkowski

ogrodnik artystyczny.

Poznań, Wodna ulica nr. 4.

Piękne i smaczne

jabłka amerykańskie,

winogrona hiszpańskie

poleca w beczkach, koszykach i pojedyńczo bardzo tanio (2130)

S. Sobeski

Bazar i ulica Fryderykowska nr. 1 naprzeciw sądu nadziemiańskiego.

Do polowania

polecam pod gwarancya **dobrego strzelania** i naj zeteliejszéj usługi:

Lefos ówki dwururne, kal. 16, doskonała robota, od 34 mrk.

Centralne dubeltówki, kal. 16, nadzwyczajnéj dobroci od 38 mrk.

Dubeltówki na perkuzye najlepszéj konstrukcyi od 20 mrk.

Sztucery Floberta, 6, 9 m/m., w zystkich systemów od 8 mrk.

Rewolwery z 6 rurami, 7, 9, 10 m/m.:

Systemu Lefucheux . . od 4 m.

„ centralno gniowe od 8 m.

„ Buldog . . . do 10 m.

Wszelkie przybory myśliwskie jak najtaniéj.

Niestósowne przedmioty zamienia się na inne.

Przesyłki uskuteczni się za pobraniem zaliczki lub za poprzedniém nadesłaniem należytości. (2100)

Ewald Peting,

puszkarz.

Toruń, w koszarach przy mostowym przyczółku.

Herbatę chińską

sprzętu 1881 r., (1771)

uzupełniłem wybornemi gatunkami

Poznań. **J. N. Piotrowski.**

OSOBA

z dobréj familii obecnie w miejscu życzy sobie takowe zmienić od 1 stycznia rb. za gospodynią na probostwo. Adres **N. N. Zerków postlagernd.** (2129)

Sala Bazarowa

Dziś w czwartek 16 listopada

Pawła Hoffmanna

przedstawienie wielkiego klasycznego dzieła:

Dantego

BOSKA KOMEDYA

piekło, czyściec i raj

przedstawione w przepysznie i artystycznie wykonanych obrazach. (2136)

Odczyt podług tłumaczenia króla Jana saskiego.

Krzesło **2** marki, miejsce do stania **1** markę. Bilety na numerowane krzesła są do nabycia w Bazarze u portyera aż do wieczora godz 6 i pół. **Początek o godz. ½ do 8méj.**

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.